



## św. Teresa od Jezusa (1515-1582)

---

Jubileusz 500-lecia urodzin

### DZIEŁA WSZYSTKIE

tom I: Księga mojego życia (Autobiografia)

tom II: Zamek wewnętrzny (Mieszkania)

tom III: Księga fundacji

tom IV: Droga doskonałości (rękopis z Valladolid i z El Escorial)

tom V: Pisma mniejsze

tom VI: Listy (część 1)

tom VII: Listy (część 2)



św. Teresa od Jezusa, **Dzieła wszystkie**  
Wydanie Jubileuszowe, tom II.

Książka współfinansowana  
przez Urząd Miasta Poznań.

**POZnań\***  
\* Miasto know-how

św. Teresa od Jezusa  
Doktor Kościoła

# ZAMEK WEWNĘTRZNY

czyli Mieszkania

**Wprowadzenia, przypisy i marginalia**

Silverio de Santa Teresa OCD, Tomás Álvarez OCD,  
Maximiliano Herráiz OCD, José Vicente Rodríguez OCD,  
Salvador Ros García OCD, Dariusz Wandzioch

WYDANIE POZNAŃSKIE



FLOS CARMELI  
Poznań 2009

*Tytuł oryginału*

Castillo interior o las Moradas, Editorial Monte Carmelo, Burgos 1994

*Tłumaczenie*

Dariusz Wandzioch, Wojciech Ciak OCD

*Wprowadzenia do rozdziałów pochodzą z książki*

Tomás Álvarez OCD, Przewodnik po *Zamku wewnętrznym* św. Teresy od Jezusa, Flos Carmeli, Poznań 2010

*Zespół konsultacyjno-redakcyjny*

Wojciech Ciak OCD (redaktor prowadzący),  
Miriam Brzozowska OCD, Łukasz Kansy OCD, Rafał Kulpa OCD, Sergiusz Niziński OCD,  
Aleksander Szczukiecki OCD, Ernest Zielonka OCD

*Tłumaczenie haseł załączników*

Wojciech Ciak OCD, Maria Kołodziejczyk CM, Dariusz Wandzioch

*Adiustacja i korekta*

Zespół

© Copyright by FLOS CARMELI, 2009 – wydanie I

*Imprimi potest*

Roman Jan Hernoga OCD, prowincjał

Warszawa, dnia 27.11.2009 r.

L.dz. 255/P/2009

*Nihil obstat*

ks. dr Antoni Klupczyński, cenzor

*Imprimatur*

ks. bp Marek Jędraszewski, wikariusz generalny

Poznań, dnia 28.11.2009 r.

N. 6607/2009

*Wydawca*

FLOS CARMELI Sp. z o.o.

ul. Działowa 25, 61-747 Poznań

tel.: 061/856-08-34; fax 061/856-09-47

e-mail: [wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl](mailto:wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl)

[www: floscarmeli.poznan.pl](http://www.floscarmeli.poznan.pl)

*Druk*

UNi-DRUK Luboń

ISBN 978-83-88570-93-3

## SŁOWO WSTĘPNE

Przypadający w 2015 roku jubileusz 500-lecia narodzin św. Teresy od Jezusa, Doktora Kościoła, stał się impulsem do podjęcia ogromnego przedsięwzięcia, jakim jest wydanie nowego przekładu jej dzieł. Z wielką radością oddajemy do rąk Czytelników *Zamek wewnętrzny*, ostatnie, najbardziej dojrzałe dzieło św. Teresy od Jezusa. Po *Księdze mojego życia* jest to już drugi tom Wydania Poznańskiego *Dzieł wszystkich* św. Teresy w nowym tłumaczeniu na język polski. Obok starannego opracowania naukowego nowy przekład cechuje troska o oddanie charakterystycznego, bardzo osobistego, pełnego ekspresji i spontaniczności stylu pisania świętej Teresy. W ten sposób Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych pragnie przybliżyć polskiemu Czytelnikowi jej niezmiernie bogatą osobowość oraz duchową naukę o nieprzemijającej wartości.

*„Teresa od Jezusa tak dla Kościoła, jak też dla dziedzictwa kultury ludzkiej jest osobistością niezwykłą – mówił o niej 15 października 1982 roku niezapomniany Sługa Boży Jan Paweł II. (...) Wartość jej pism, wykwierność jej stylu, jej niezwykle świadectwo duchowe, a nawet sympatia, jaką wzbudza jako kobieta niezwyklej inteligencji, wielkiej wrażliwości i wielkiego poczucia realizmu są świetlanym przykładem, który napelnia otuchą, i który pobudza posłaniem pełnym treści i znaczenia także dla naszych czasów”* (Jan Paweł II, *Przewodnicy na Górę Karmel*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2000, s. 54).

*Zamek wewnętrzny* przedstawia w sposób alegoryczny piękno i wielkość ludzkiej duszy, zamieszkaney w swej najbardziej wewnętrznej komnacie przez Boga. Człowiek żyjący w świecie zewnętrznym, może, przechodząc przez kolejne mieszkania swego *wewnętrznego zamku*, odkryć to, co jest w nim najgłębsze, najcenniejsze i najbardziej rzeczywiste: czynną i miłującą obecność Boga, która jest najwyższą racją i ostatecznym źródłem ludzkiej godności, tak bardzo zagrożonej przez współczesną kulturę.

Pragnę w tym miejscu serdecznie podziękować wszystkim osobom, które przyczyniły się do wydania tego dzieła. Dziękuję Panu Dariuszowi Wandziochowi za dokonanie tłumaczenia, całemu zespołowi redakcyjnemu za przygotowanie tekstu. W sposób szczególny pragnę podziękować mojemu współbratu o. Wojciechowi Ciakowi, bez którego zaangażowania i determinacji, płynącej z jego miłości i fascynacji osobą świętej Teresy od Jezusa, nie byłoby możliwe zrealizowanie tego, jakże cennego, przedsięwzięcia. Słowa podziękowania kieruję również do Wydziału Kultury Urzędu Miasta Poznania za udzielenie wsparcia finansowego na wydanie niniejszego tomu.

Pozostaje mi życzyć, aby lektura nowego tłumaczenia *Zamku wewnętrznego* pomogła Drogim Czytelnikom w odkryciu wielkości i godności ludzkiej duszy oraz stała się zaproszeniem do podjęcia tej niezwyklej przygody duchowej – wędrówki do swego wnętrza – jaka stała się udziałem świętej Teresy od Jezusa.

Warszawa, 29 listopada 2009 r.,  
w 432 rocznicę ukończenia przez św. Teresę od Jezusa  
pisania *Zamku wewnętrznego*

*o. Roman Jan Hernoga OCD*  
*Prowincja Warszawskiej Prowincji*  
*Karmelitów Bosych*

## WYKAZ SKRÓTÓW

### 1. Dzieła św. Teresy od Jezusa:

- Ż = Życie, Księga mojego życia
- M = Zamek wewnętrzny, Mieszkania
- Dd<sup>E</sup> = Droga doskonałości (rękopis z El Escorial)
- Dd<sup>V</sup> = Droga doskonałości (rękopis z Valladolid)
- F = Księga fundacji
- Sd = Sprawozdania duchowe
- Mm = Myśli o miłości Bożej, Rozważania o *Pieśni nad pieśniami*
- W = Wołania duszy do Boga
- K = Konstytucje
- Wk = Wizytowanie klasztorów
- P<sup>T</sup> = Poezje
- L<sup>T</sup> = Listy
- Z = Zapiski i wspomnienia

Cytaty z *Księgi mojego życia* pochodzą z: św. Teresa od Jezusa, *Dzieła wszystkie*, tom I, Flos Carmeli, Poznań 2007.

Cytaty z innych dzieł św. Teresy pochodzą głównie z: św. Teresa od Jezusa, *Dzieła*, 3 tomy, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1997; oraz św. Teresa od Jezusa, *Listy*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2008.

### 2. Dzieła św. Jana od Krzyża:

- Dg = Droga na Górę Karmel
- Nc = Noc ciemna
- Pd<sup>A</sup> = Pieśń duchowa (redakcja A)
- Pd<sup>B</sup> = Pieśń duchowa (redakcja B)
- Pm<sup>A</sup> = Płomień miłości (redakcja A)
- Pm<sup>B</sup> = Płomień miłości (redakcja B)
- P<sup>J</sup> = Poezje
- L<sup>J</sup> = Listy

Cytaty z dzieł św. Jan od Krzyża pochodzą z: św. Jan od Krzyża, *Dzieła*, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1995.

## UWAGI EDYTORSKIE

Przyjęta w tym wydaniu numeracja akapitów wewnątrz rozdziałów, a także numeracja pozostałych dzieł św. Teresy jest zgodna z krytycznym wydaniem dzieł św. Teresy od Jezusa opracowanym przez Tomása Álvareza OCD (*Obras Completas*, Editorial Monte Carmelo, Burgos 1994-1997).

### W tekście zastosowano następujące oznaczenia:

- ' = odsyłacz do marginaliów (teksty wyjaśniające lub adresy); adresy ze znakiem „+” odsyłają do przypisu znajdującego się pod tym adresem;
- \* = odsyłacz do faksymiliów tekstu, ukazujących przykłady ingerencji w tekst zarówno ze strony samej autorki, jak i pierwszych czytelników-cenzorów;
- [] = w nawiasy kwadratowe ujęto słowa, których nie ma w tekście oryginalnym, a które zostały dodane dla zapewnienia lepszej zrozumiałości tekstu;
- / = ukośnik; praktycznie jedyny znak interpunkcyjny, którego Teresa używa w swoich rękopisach; stawia go na początku wtrącenia lub paragrafu; bardzo rzadko na końcu paragrafu, nigdy nie stawia go na końcu rozdziału; częściej stosuje go na początku tekstu, prawie zawsze na początku rozdziału; użycie kilku ukośników razem sygnalizuje zmianę zagadnienia w obrębie danej wypowiedzi.





## Prolog: **Zamierzenie autorki**

Jest to bardzo oryginalny prolog. Trudno będzie znaleźć podobny do niego w jakimkolwiek innym poważnym dziele. Czy jakiś autor, rozpoczynając swoją pracę, opowiada o bólach i zawrotach głowy towarzyszących powstawaniu utworu? Te krótkie uwagi zawarte w prologu stanowią najlepszą bramę wprowadzającą do wnętrza Zamku.

1. Autorka przedstawia samą siebie i opisuje swoją sytuację: cały fizyczny realizm jej kłopotów ze zdrowiem, brak literackich aspiracji, własne intencje i niepokojące doktrynalne.
2. Ta książka miała swoją poprzedniczkę (*Księga mojego życia*, napisana przez Teresę dwanaście lat wcześniej), z którą jest ściśle związana. Obecnie autorka nie posiada *Księgi życia*, którą jej zabrano. Jednakże połączenie tych dzieł będzie tak idealne, że stanowią one dyptyk: *Życie* to preludium *Zamku*, a *Zamek* jest syntezą i dopełnieniem *Życia*.
3. Teresa, jak zawsze, poddaje swoje stwierdzenia i przekonania ocenie magisterium Kościoła. Jest też w pełni świadoma swojego szczególnego i oryginalnego sposobu nauczania. Nie naucza *ex catedra*, ale w formie bardzo kolokwialnej, zbliżonej do rozmowy, listu. Nie tylko stosuje się do humanistycznej zasady: „piszę, jak mówię”, ale idzie dalej: pisząc, rozmawia z czytelnikiem.
4. Pisząc, ma na uwadze, dla kogo pisze, a ściślej mówiąc, do kogo. Adresatkami tego dzieła – które będzie chciała poderwać do lotu aż ku najwyższym szczytom mistyki – są mniszki, karmelitanki bose z karmeli założonych przez nią w Kastylii i Andaluzji. Są to proste czytelniczki, bez specjalistycznego przygotowania teologicznego czy literackiego. Autorka jest przekonana, że lektura jej dzieła ze zrozumieniem nie wymaga pogłębionej formacji intelektualnej. Natomiast niezbędna do tego jest chęć lub dogłębne pragnienie wejścia do tego zamku całym sobą, całym swoim życiem.

Równocześnie, na tych pierwszych stronach, autorka oferuje czytelnikowi trzy „przywileje”:

- pozwala asystować przy powstawaniu tego dzieła;
- proponuje trzy możliwe poziomy lektury (autobiograficzny, symboliczny, teologiczny);
- łagodnie nawiązuje z nim dialog, skoro cała ta książka ma być formą bliskiej rozmowy między nimi.



## JHS

<sup>11</sup> Ten traktat, nazwany / *Zamkiem*<sup>1</sup> *wewnętrznym*<sup>1</sup>, napisała Teresa od Jezusa, mniszka naszej Pani z Góry Karmel, / dla swoich siostr i córek, mniszek, karmelitanek bosych.<sup>2</sup> 7M 4,14; M epil.,1

---

<sup>1</sup> *Zamek* = dosł.: *castillo*; zbudowany dla miłości, jako miejsce wspólnego życia dwojga zakochanych, a nie dla prowadzenia działań wojennych, obronnych. Tylko dwa razy Teresa używa w tym znaczeniu terminu twierdza (*fortaleza*) – 3M 1,2 i 3M 2,12.

<sup>2</sup> W ten sposób, takim właśnie nagłówkiem autorka opatrzyła swoje dzieło już po napisaniu go.

Dziesięć lat później w dolnej części tego arkusza Francisco de Ribera, jezuita, dopisał następujące oświadczenie:

„W tej księdze bardzo często zostało skreślone to, co napisała święta Matka i dodane inne słowa lub umieszczone jako glosy na marginesie; i zazwyczaj te skreślenia są błędne i lepsze było wcześniejsze sformułowanie tak, jak zostało to napisane i będzie można się przekonać, że lepiej pasuje to do sensu całości, a święta Matka przechodzi nieco później do lepszego objaśnienia tego, i to, na co zostaje to poprawione, bardzo często nie zgadza się z tym, co zostaje powiedziane później. Dlatego też można spokojnie odrzucić te poprawki i glosy. A ponieważ przeczytałem to i przejrzałem wszystko z dużą starannością uznałem za słuszne przestrzec każdego, kto będzie to czytał, aby czytał to w takiej wersji, jak napisała to święta Matka, która lepiej to rozumiała i wyraziła w słowach, a wszelkie dodatki niech pominię; a to, co zostało skreślone w tekście Świętej, niech uważa to za nieskreślone, chyba że zostało to poprawione lub skreślone jej własną ręką, co ma miejsce zaledwie w kilku miejscach. I błagam – na miłość Pana – każdego, kto będzie czytał tę księgę, aby z należnym szacunkiem podchodził do tych słów i liter zapisanych przez tak świętą dłoń i starał się dobrze zrozumieć ich sens, a przekona się, że nie ma tu niczego do poprawienia, a jeśli nawet nie zrozumie tego, niech wierzy, że ta osoba, która je napisała, знаła to lepiej, i że nie można dobrze poprawić tych słów, jeśli nie doszło się do uchwycenia całościowego ich znaczenia, dopóki bowiem tego się nie osiągnie, to, co zostało wyrażone właściwie, będzie wydawało się nieodpowiednie i w ten sposób zapoczątkuje się proces niszczenia i utraty tych ksiąg”.



## [Prolog]

JHS<sup>1</sup>

1. Niewiele rzeczy, które nakazało mi posłuszeństwo<sup>2</sup>, stało się dla mnie tak trudne [do wykonania] jak opisanie obecnie spraw modlitwy. Po pierwsze dlatego, że nie wydaje mi się, aby Pan dawał mi ducha do uczynienia tego ani pragnienia [tego]; po drugie, na skutek tego, że od trzech miesięcy odczuwam w głowie tak wielki szum i niemoc, że nawet w sprawach nagłych piszę z trudem<sup>3</sup>. / Ale, ponieważ wiem dobrze, że siła posłuszeństwa zwykła czynić łatwiejszymi rzeczy, które wydają się niemożliwe<sup>4</sup>, [moja] wola determinuje się do uczynienia tego z wielką chęcią, jakkolwiek na [płaszczyźnie] naturalnej wydaje się, że jestem tym wielce strapiona. Pan nie dał mi bowiem tak wielkiej zdolności, aby to zmaganie się z nieustanną chorobą oraz różnego rodzaju zajęciami mogło dokonywać się bez wielkiego sprzeciwu z tej strony<sup>7</sup>. Niechaj dokona tego Ten, który dokonał innych rze-

z tej strony =  
ze strony ciała

<sup>1</sup> JHS: klasyczny anagram („Jesus Hominum Salvator” – Jezus Zbawiciel Ludzi), który Teresa używa jako godło (w znaczeniu „Jezus”) na pierwszej stronie swoich dzieł (*Księga mojego życia, Droga do doskonałości, Fundacje, Wizytowanie klasztorów*). Ten sam anagram powtórzy przed epilogiem.

<sup>2</sup> Nawiązuje do polecenia otrzymanego od o. Jerónima Graciána i ks. Alonsa Velazqueza, jej spowiednika – przyszłego biskupa Osmy i arcybiskupa Santiago de Compostela, których za chwilę przedstawi jako osoby bardzo wykształcone; chce napisać długą relację o swojej drodze duchowej naznaczonej wieloma łaskami mistycznymi. Wyraża również nadzieję, że moc posłuszeństwa pomoże jej pokonać trudności związane z problemami zdrowotnymi, które nieustannie ją trapią od lutego 1577 r. (L<sup>T</sup> 182).

Na temat polecenia ze strony o. Graciána posiadamy jego osobistą relację zawartą w notce dopisanej przez niego w książce Ribery, *La Vida de la Madre Teresa de Jesús* (Salamanca 1590): „Co zaś dotyczy księgi *Mieszkań*, to odbyło się to następująco. Otóż, gdy byłem jej przełożonym i pewnego razu rozmawiałem z nią w Toledo o sprawach ducha, ona powiedziała mi: «Och, jak dobrze jest opisany ten punkt w księdze mojego życia, która znajduje się w [rękach] inkwizycji!». A ja odpowiedziałem jej: «Skoro zatem nie możemy jej mieć, odtwórz w pamięci to, co ci się z niej przypomniało oraz inne rzeczy, i napisz nową księgę, i podaj w niej doktrynę w sensie ogólnym, bez wymieniania z imienia, komu przydarzyło się to, o czym tutaj mówisz». I tak poleciłem jej, aby napisała tę księgę *Mieszkań*, dodając dla lepszego przekonania jej do tego, aby omówiła to również z doktorem Velázquezem, który wówczas od czasu do czasu spowiadał ją; a on również polecił jej to”, s. 365.

<sup>3</sup> Przegląd korespondencji Teresy z 1577 r. dokumentuje obszernie owe szumy w uszach i zawroty głowy; por. L<sup>T</sup> 196,2.

<sup>4</sup> „O cnocie posłuszeństwa, która wszystkiemu podolaś!” (Ż 18,8); „Pan powiedział do mnie: *Córko, posłuszeństwo daje siły*” (F prol.,2).

czy, o wiele trudniejszych, dla okazania mi swojej przychylności, którego miłosierdziu zawierzyłam<sup>5</sup>.

2. <sup>1</sup> I choć sędzę, że nie będę umiała powiedzieć dużo więcej ponad to, co powiedziałam w innych pismach, które polecono mi napisać<sup>6</sup>, a raczej obawiam się, że będą to niemal te same [rzeczy]. Tak samo bowiem jak ptaki, które uczy się mówić, nie umieją nic więcej ponad to, co inni im pokazują lub co one usłyszą, i powtarzają to wiele razy; ze mną jest dosłownie tak samo. Jeśli Pan zechce, abym powiedziała coś nowego, to Jego Majestat podsunie [mi] to albo raczy [jedynie] przywieść mi na pamięć to, co innymi razy powiedziałam, gdyż nawet z tego byłabym zadowolona. Mam bowiem [pamięć] tak słabą, że cieszyłabym się z trafnego oddania w słowach kilku spraw, które jak [inni] mówili, zostały [już] dobrze powiedziane, na wypadek, gdyby [tamte pisma] przepadły<sup>7</sup>. Jeśli zaś Pan nie da mi nawet tego, to z posłuszeństwa męcząc się [nad tym] i potęgując ten ból głowy, [który odczuwam], <sup>1</sup> przyniesie mi to zysk, nawet jeśli z tego, co powiem, [nikt] nie wyciągnie żadnego pożytku.

3. <sup>1</sup> I tak zaczynam wypełniać [ten nakaz] dzisiaj, w dzień Trójcy Przenajświętszej<sup>7</sup>, roku 1577, w karmelitańskim klasztorze św. Józefa w Toledo, gdzie obecnie przebywam, poddając się we wszystkim, co powiem opinii tych, którzy polecają mi to napisać, a są to osoby<sup>7</sup> o wielkim wykształceniu [teologicznym]. Jeśli powiem coś, co nie będzie zgodne z tym, co uznaje święty Kościół Katolicki Rzymski<sup>8\*</sup>, będzie to na skutek niewiedzy, a nie przewrotności. Można uważać to za rzecz pewną, a także to, że z dobroci Boga zawsze jestem, będę i byłam poddana [Kościołowi]. Niech [Bóg] na zawsze będzie błogosławiony i wychwalany, amen.

niedziela, 2 czerwca

Jerónimo Gracián  
i Alonso Velazquez

<sup>5</sup> Pisze tylko dlatego, że jej to nakazano (1M 1,1; 3M 2,11; 5M 4,11). Ciężko jest jej zabrać się do pisania ze względu na problemy ze zdrowiem, trudną sytuację, w jakiej znalazła się Reforma, oraz mnóstwo innych zajęć (4M 1,10); wspomniane trudności zmuszą Teresę do przerywania tego pisania (4M 2,1; 5M 4,1); a ponadto, co też wyznaje, Bóg „nie daje jej ducha ani pragnienia” (prol.,1). Dlatego zaczyna pisać „z pewnym sprzeciwem ze swojej strony” (7M 4,20). Niezbyt udaje jej się ukryć autobiograficzne tło tego, co opisuje (6M 8,4).

<sup>6</sup> Nawiązuje do wcześniejszych ksiąg: *Księgi mojego życia*, *Drogi doskonałości* i *Myśli o miłości Bożej*, również napisanych z nakazu posłuszeństwa. W owym czasie kontynuowała również pisanie *Księgi fundacji*.

<sup>7</sup> *Księga mojego życia* pozostawała w rękach inkwizycji od 1575 r.

<sup>8</sup> *święty... Katolicki Rzymski* = te słowa są dopisane między liniami tekstu (*święty* w formie skrótu) innym atramentem i w innym czasie niż tekst główny (zob. faksymile, s. 30); to samo spotykamy w M epil., 4. Zostały dopisane prawdopodobnie w Segowii, na skutek sugestii ze strony Graciána i Diega de Yanguas OP. Faktycznie bowiem w rękopisie z Toledo (BN, ms. 6.274, fol. 5r) czytamy: „zgodnie z tym, co uznaje Kościół Katolicki”. W tym rękopisie brakuje również przymiotnika *święty*. Ta sama sytuacja jest w F prol.,3.

4. Ten<sup>9</sup>, który nakazał mi pisać, powiedział mi, że skoro mniszki z tych klasztorów naszej Pani z Góry Karmel odczuwają potrzebę kogoś, kto objaśni im pewne wątpliwości co do modlitwy, a także, że w jego przekonaniu język kobiety będzie bardziej zrozumiały dla innych kobiet, a dzięki miłości, którą one mnie darzą, bardziej przydatnym dla nich okaże się to, co ja im powiem. Zrozumiałe jest, że będzie to miało jakieś znaczenie pod warunkiem, że zdołam trafnie coś wyrazić. I dlatego<sup>10\*</sup> w tym, co będę pisała zamierzam prowadzić rozmowę<sup>11</sup> z nimi<sup>12</sup>, gdyż absurdem wydaje mi się mniemanie, że może to przydać się innym osobom. / Wielki dar uczyni mi nasz Pan, jeśli któraś z nich odniesie z tego pożytek dla wychwalania Go odrobinę bardziej. Jego Majestat dobrze wie, że ja nie zabiegam o nic innego. A jest całkiem oczywiste, że kiedy uda mi się coś trafnie wyrazić, będą rozumiały, że to nie jest moje, gdyż nie ma ku temu podstaw, chyba że [przypiszą mi to] na skutek tak słabego zrozumienia [przez nie tych spraw], jak ja mam [znikomą] umiejętność do [trafnego wyrażenia] tym podobnych rzeczy, jeśli Pan w swoim miłosierdziu nie daje [mi] jej.

---

<sup>9</sup> Niewątpliwie ma na myśli o. Graciána, który zapewne podsunął jej racje wymienione w tekście.

<sup>10</sup> *dlatego* = dosł.: *por esto*; najpierw napisała *z tego powodu*, a następnie skróciła do *dlatego*, mając na uwadze, że dwie linijki wcześniej użyła już tego sformułowania (*z tego powodu*) w tym samym zdaniu (zob. faksymile, s. 30).

<sup>11</sup> „Ta niezwykła kobieta rozmawiała za pomocą pióra” (Miguel de Unamuno).

<sup>12</sup> W całej księdze ok. 180 razy będzie w różnej formie zwracała się do swoich mniszek.

De dygna fidei meo a complendo diadema  
 ti fima brevidad aso de / 18 bix me es temo nes  
 teno a fap / del carmen a to levo a don de ael  
 present te estoy fup ta dome a to lo q do / real  
 parecer a que me lo mas da a cri bing fonyerfo  
 nos de gran de le tras fial gmaso fup / *de re q no*  
 daya a n fime a lo q tiene la fole / *catolica romana*  
 rancia n por malicia a to fup ne de bne por rier  
 i a

M prol.,3: *Católica Romana* (Katolicki Rzymski) = słowa dopisane między liniami tekstu innym atramentem i w innym czasie niż tekst główny.

por he tte a n el len yna je vms n n / e r d a t o r y  
 y p r o x e l a n n o q m e t i e n e l e p a r i a m a y a l a p l o  
 q y o b e d i e f t i e n e e t e n d i d o p o r e t a c a l f a f i a  
 d e a l g m a y p o r t a c i a f i f a c i e t a n d i c i o d i p m a  
 c o f a y o r e t o r a n d i c i o n e a b l a n d o c o n e t t a y e t o  
 q e s o r i b i a y p o r q m e c e d e a t i n o p e f a r i g n a  
 d e a c e r a t c a f o d i o t r o p e r f o n e a r t o a n d m e a  
 r e m e a t l u n f i a l a n t a d a l l a k a p o n e

M prol.,4: *dlatago* = dosł.: *por esto*; najpierw napisała *por esta causa* (z tego powodu), a następnie skróciła do *por esto*.



# MIESZKANIA PIERWSZE<sup>1</sup>

## OBEJMUJĄ DWA ROZDZIAŁY<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> Pisząc to dzieło, Teresa nie miała zamiaru wprowadzać w nim podziału na rozdziały, a jedynie na mieszkania (*moradas*). Podział ten zostaje wyprowadzony z głównej idei, obrazu zamku. W trakcie pisania Teresa nie umieściła nagłówków, które otwierają poszczególne mieszkania, ale dopiero po napisaniu całości dopisała je w wolnych miejscach, które pozostały pomiędzy opisami kolejnych mieszkań. Nagłówki te wyróżniła zakreślając je pojedynczą linią. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół: cztery razy słowo *mieszkanie* (*morada*) poprzedza *numer* (mieszkanie pierwsze, drugie, piąte, szóste), natomiast trzy razy zostaje napisane po numerze (trzecie, czwarte, siódme mieszkanie). Później, gdy dzieło było już ukończone, wykorzystwała wolne miejsca na marginesie lub pod koniec linijki dla wprowadzenia podziału na rozdziały tam, gdzie to uznała za najwłaściwsze. Ze względu na brak miejsca była zmuszona ograniczyć się jedynie do odnośnika, a pełny tekst wszystkich tytułów spisała razem na oddzielnych arkuszach, które zaginęły. Na szczęście tytuły te zachowały się w pierwszych kopiach *Zamku*.

<sup>2</sup> W pierwszych mieszkaniach Teresa ukazuje nam dwóch głównych bohaterów tej historii: Bóg (1M 1,4) i osoba ludzka (1M 1,6 i 1M 2,5).





## MIESZKANIA PIERWSZE

Wychodząc od symbolu „zamku”, Teresa mówi czytelnikowi, że każdy człowiek jest jak zamek: wnętrzem zamku jest dusza; drzwi wejściowe to modlitwa. Pierwsze kroki na modlitwie to poznanie samego siebie, uświadomienie sobie własnej godności, rozwinięcie poczucia Boga i poczucia grzechu oraz odzyskanie wrażliwości na wymiar duchowy. Krótko mówiąc: zatroszczenie się o swoje życie wewnętrzne w jego wymiarze psychicznym i duchowym.

Dzięki zasobom obrazów biblijnych człowiek z pierwszych mieszkań, wyzwolony już z grzechu, zostaje ukazany jako: świeżo nawróceni Paweł i Magdalena; człowiek ślepy od urodzenia i paralytyk znad sadzawki Siloe, którzy odzyskali wzrok i zdolność poruszania się, będące wcześniej u nich w zaniku. Jednakże, tak jak w przypadku żony Lota, nadal pozostaje realne zagrożenie zwrócenia wzroku wstecz i w konsekwencji przemienienia się w słup soli.

Warto tu pokreślić słowo „dusza / dusze”. Już od pierwszej linijki „dusza” i „zamek” są równoznaczne w symbolicznym języku tego dzieła. W naszym dzisiejszym języku odpowiednikiem terminów „dusza” i „zamek” jest „człowiek”. A zatem Teresa rozpoczyna, mówiąc nam o godności człowieka, osoby ludzkiej.

rozd. 1-1: Wejdźmy do zamku

rozd. 1-2: „Poznaj samego siebie” – sokratyzm terezański



## Rozdział 1-1: **Wejźmy do zamku**

Oto pierwsza niespodzianka. Dla wprowadzenia czytelnika w ten „traktat” życia duchowego, teologii duchowości, Teresa rozpoczyna, mówiąc o człowieku, czy raczej o duszy ludzkiej. I robi to nie tylko używając pochwalnych terminów, ale dążąc do realistycznej oceny godności człowieka.

Aby wyrazić to wszystko w sposób plastyczny i bardziej zrozumiały dla każdego czytelnika, Teresa rozpoczyna, posługując się pewnym symbolem: dusza człowieka jest jak zamek...

W jego pierwszym ujęciu (zamek = pałac królewski) ten obraz zamku zostaje przeobrażony i wyidealizowany: przezroczysty i ogromny klejnot, niczym gigantyczny ametyst, wewnątrz którego znajduje się wiele pokoi; rodzaj utopijnego klejnotu, niemożliwego do wykonania przez żadnego ziemskiego jubilera.

Następnie, ta pierwsza idealizacja symbolu zaczyna ewoluować i staje się bardziej przyziemna i realna (zamek = obronna warownia). Nie jest to już tylko oczarowujący pięknem zamek, ale warownia zbudowana z twardego granitu. Taka jest dusza człowieka. Niczym warowny zamek, jeden z wielu wzniesionych nad równiną kastylijską, dusza jest silnie osadzona na skale własnego ciała, a wewnątrz tętni życiem...

W całej książce ta dwoistość znaczeniowa początkowego symbolu będzie stopniowo przeplatać się i naprzemiennie rozwijać. Zamek będzie przechodził proces wewnętrzznego rozświetlenia. Metafora zamku-warowni pozwoli na rozwinięcie opisu procesu walki i kolejnych zdobyczy. I bardzo często to drugie znaczenie symbolu będzie elementem przeważającym. Teresa, ta wielka mistyczka, ma duszę wojowniczką, a w jej koncepcji ludzkiego życia bardzo silny jest wymiar walki. Pragnie przekazać ją czytelnikowi, aby nie uległ iluzorycznemu przekonaniu o fałszywym pokoju na tej drodze, która go czeka.

### **Schemat rozdziału:**

- 1-4: wprowadza obraz zamku, piękno i dramat duszy ludzkiej;
- 5-8: jak wchodzi się do tego zamku;
- 9: prośba o cierpliwość, gdyż chce nakreślić kompletny obraz tej drogi, aby każdy mógł się na niej odnaleźć.

## Rozdział 1-1<sup>1</sup>

**W którym traktuje o pięknie i godności naszych dusz: podaje pewne porównanie, aby pomóc to zrozumieć; mówi też o zysku, który przynosi zarówno zrozumienie [piękna i godności naszych dusz], jak i znajomość darów, które otrzymujemy od Boga, i [o tym], jak modlitwa jest bramą do tego zamku.**

1. <sup>11</sup> Gdy dzisiaj<sup>2</sup> błagałam naszego Pana, aby On mówił za mnie, ponieważ ja nie [byłam w stanie] znaleźć niczego<sup>3</sup>, co wam powiedzieć ani jak zacząć wypełnianie tego [nakazu] posłuszeństwa, przyszło mi<sup>4</sup> to, co teraz powiem, aby rozpocząć od czegoś na czym można się oprzeć: / to znaczy od uważania naszej duszy za zamek<sup>5</sup>, cały z jednego diamentu lub bardzo przezroczystego kryształu, gdzie jest wiele pokoi, tak jak w niebie jest wiele mieszkań<sup>7</sup>. Jeśli J 14,2  
bowiem dobrze się nad tym zastanowimy – siostry – to dusza sprawiedliwego nie jest niczym innym, jak rajem, gdzie On – jak mówi – ma swoje rozkosze<sup>7</sup>. A zatem, jakież – w waszym mniemaniu – ma być ten pokój, gdzie Prz 8,30  
rozkoszuje się Król tak potężny, tak mądry, tak nieskalany, tak pełen wszel- Ż 14,10;  
W 7,1; Sd 54

<sup>1</sup> Napisala *rozdział ij*, co większość odczytuje jako pomyłkę, to znaczy rzymski zapis (II) cyfry 2, przypuszczając, że Teresa błędnie potraktowała prolog jako pierwszy rozdział.

<sup>2</sup> 2 czerwca 1577 r., uroczystość Trójcy Przenajświętszej, jak już wspomniała w prologu (3).

<sup>3</sup> Teresie trudno zmusić się do pisania książki, w której, oprócz zdania relacji ze swojego życia, miała przekazać jeszcze jakąś naukę.

<sup>4</sup> *przyszło mi* = dosł.: *se me ofreció*, pragnie podkreślić, że przez inspirację nadprzyrodzoną otrzymała obraz zamku i natchnienie, aby mówić zarówno o tajemnicy swojego życia, jak i tajemnicy zamieszkiwania Boga w duszy sprawiedliwego.

<sup>5</sup> Poszczególne elementy tego obrazu i ich znaczenie:

– zamek = dusza (1M 1,5)

– obrzeża, mury = ciało (1M 1,2)

– otoczenie zamku = świat zewnętrzny (1M 1,5)

– mieszkania, pomieszczenia = stopnie intensywności relacji z Bogiem (1M 2,8; 2M 1,6; 3M 1,8)

– główna komnata, w centrum zamku = obecność Boga Trójjedynego (1M 1,3; 7M 1,3)

– siedem mieszkań = siedem stopni relacji z Bogiem (7M 4,22);

– tysiące pomieszczeń = sposoby przeżywania poszczególnych stopni relacji z Bogiem (1M 2,12; 7M 4,22)

– fundament = wielkie cnoty (7M 4,9)

– zmysły = ludność, która żyje w tych mieszkaniach (1M 2,4)

– władze i władze = wasale lub służba (1M 2,12)

– władze = mieszkańcy zamku (4M 3,2); „kasztelani, ochmistrzowie i podczaszy (...) strażnicy” (1M 2,4.15).

– robactwo, małutkie jaszczurki = myśli napływające z wyobraźni (5M 1,5; 1M 1,8; 2,18).

– węże i żmije = nieprzyjaciele (1M 2,14).

kich dóbr? <sup>6</sup> Ja nie znajduję niczego, z czym [można by] porównać to wielkie piękno duszy i jej wielką pojemność<sup>6</sup>. A prawdziwie nasz rozum, bez względu na to, jak byłby przenikliwy, zaledwie zdaje się zbliżać do uchwycenia tego, podobnie jak nie jest w stanie zgłębić Boga; On sam mówi przecie, że stworzył nas na swój obraz i podobieństwo<sup>7</sup>.

Rdz 1,26-27

A zatem jeśli to jest tak, jak jest, nie ma po co zamęczać się chęcią ogarnięcia piękna tego zamku, ponieważ – choć istnieje różnica pomiędzy nim a Bogiem, jak między Stwórcą a stworzeniem, [dusza] jest bowiem stworzeniem – wystarczy samo to, że Jego Majestat mówi, iż jest uczyniona na Jego obraz, abyśmy zaledwie<sup>7\*</sup> byli w stanie zrozumieć tę wielką godność i piękno duszy<sup>8</sup>.

2. <sup>9</sup> Niemala to strata i [powód do] zażenowania, że z naszej winy nie rozumiemy samych siebie ani nie wiemy, kim jesteśmy. <sup>10</sup> Czyż nie byłoby [przejawem] wielkiej niewiedzy – córki moje – gdyby zapytano kogoś, kim jest, a on nie znalazłby samego siebie ani nie wiedział, kto jest jego ojcem, ani kto jego matką, ani skąd pochodzi? Skoro bowiem [już] to byłoby wielkim zezwierzczeniem<sup>9</sup>, bez porównania jest większym to, które ma miejsce w naszym przypadku, gdy nie staramy się dowiedzieć, kim jesteśmy, ale zatrzymujemy się na tych [naszych] ciałach, i tylko tak ogólnie uświadamiamy sobie, że mamy dusze, ponieważ tak słyszałyśmy i tak mówi nam o tym wiara. Ale jakie dobra mogą znajdować się w<sup>10</sup> tej duszy lub kto znajduje się wewnątrz tej duszy lub [jak] wielka jest jej wartość, rzadko kiedy zastanawiamy się nad tym; i dlatego tak łatwo lekceważy się to zabieganie z wszelką starannością o zachowanie jej piękna. Wszystko kręci się wokół

<sup>6</sup> *pojemność* = dosł.: *capacidad* = nie zadowala jej nic mniejszego, tylko Bóg; *capax Dei*.

<sup>7</sup> *zaledwie* = najpierw napisała: *gdyż nie jesteśmy zdolni zrozumieć tę wielką godność...*; następnie skreśliła, poprawiła i przystosowała tekst w obecnej formie (zob. faksymile, s. 41). Ta modyfikacja musiała być również dokonana najprawdopodobniej w Segowii (1580 r.), gdyż w kopii z Toledo (ms. 6.374, fol. 4v-5r) brak tych poprawek, tekst ma pierwotną postać.

<sup>8</sup> Począwszy od Diega de Yepes (BMC 11, 490-505), niektórzy tereżjaniści usiłują przekształcić (nie będąc przy tym przekonującymi) to „porównanie” w „widzenie” i usiłują przeladować ten obraz rzeczywistością nadprzyrodzoną. Tymczasem sam tekst nie mówi nic takiego. Mamy tu do czynienia po prostu z pewnym porównaniem, na co sama autorka zwróci uwagę czytelnika nieco dalej (4M 3,2). Dla Teresy to porównanie jest jedynie narzędziem, jak utwór poetycki dla Jana od Krzyża: jest to rzeczywistość symboliczna, która stanowi punkt wyjścia dla rozwinięcia na tej podstawie „historii tej duszy”; ten obraz, symbol stanowi strukturę nośną relacji człowieka z Bogiem.

<sup>9</sup> *zezwierzczenie* = dosł.: *bestialidad*; życie na poziomie zwierząt, bez świadomości godności ludzkiej (zob. 1M 1,7).

<sup>10</sup> *mogą znajdować się w* = przyimek *w* został dopisany między liniami, najprawdopodobniej obcą ręką; bez tego przyimka sens zdania byłby następujący: „jakie dobra może mieć ta dusza”.

topornej oprawy [tego diamentu] lub [zewnątrznego] obwarowania tego zamku, czym są nasze ciała.

3. <sup>1</sup> A zatem uznajmy, że ten zamek posiada – jak mówiłam<sup>1</sup> – wiele mieszkań, jedno na górze, inne na dole, a [jeszcze] inne po bokach; a w centrum i pośrodku ich wszystkich znajduje się to najgłówniejsze, które jest tym, gdzie dzieją się wielce sekretne rzeczy pomiędzy Bogiem a duszą<sup>11</sup>. IM 1,1

<sup>1</sup> Potrzeba, abyście z uwagą podążały za tym porównaniem, bo być może Bóg zechce, że będę w stanie dzięki niemu dać wam zrozumieć cośkolwiek o tych darach, które Bóg raczy czynić duszom oraz o różnorodności, która w nich<sup>1</sup> występuje, aż dotąd, dokąd dane mi było zrozumieć, na ile to było możliwe. Nikt bowiem nie jest w stanie zrozumieć ich wszystkich, jako że jest ich wiele. Tym bardziej ktoś, kto jest tak bardzo nieojalny jak ja. Będzie to bowiem dla was wielką pociechą, gdy będziecie wiedziały, że jest to możliwe, jeśli Pan wam je uczyni; a komu zaś nie, aby wychwalał Jego wielką dobroć.

<sup>1</sup> w nich = w tych darach

Albowiem podobnie jak nie przynosi nam szkody rozważanie spraw, które mają miejsce w niebie i tego, czym cieszą się błogosławieni, przeciwnie radujemy się i staramy się osiągnąć to, czego [doświadczeniem] oni się cieszą, tak również nie wyrządzi nam [szkody] uświadomienie sobie, że jest możliwe na tym wygnaniu komunikowanie się tak wielkiego Boga z tak przepelnionym śmierdzącą wonią robactwem; <sup>1</sup> i umiłowanie tej dobroci tak dobrej i tego miłosierdzia tak bez miary. <sup>1</sup> Uważam za pewne, że jeśli komuś wyrządziłoby szkodę zrozumienie, że możliwym jest, aby Bóg uczynił taki dar na tym wygnaniu, będzie ona [spowodowana] wielkim brakiem pokory i miłości bliźniego. Jeśli nam ich nie brakuje, to jakże możemy przestać cieszyć się z tego, że Bóg czyni te dary naszemu bratu, skoro nic nie stoi na przeszkodzie, aby uczynił je i nam, i aby Jego Majestat dał poznać swoje wspaniałości w kimkolwiek bądź? Niekiedy będzie to jedynie dla ukazania ich, jak powiedział to o ślepcu, którego obdarzył wzrokiem, gdy apostołowie zapytali Go, czy on był taki na skutek swoich grzechów, czy jego rodziców<sup>1</sup>. 19,2  
A zdarza się i tak, że [Pan] czyni je nie dlatego, że większymi świętymi są ci, którym je czyni niż ci, którym nie, ale po to, aby została poznana Jego wspaniałość, jak widzimy to u św. Pawła i Magdaleny<sup>12</sup>, i abyśmy wychwalali Go w Jego stworzeniach.

<sup>11</sup> W centrum zamku, w siódmym mieszkaniu, przebywa Bóg jako Król, jako Słońce, jako Źródło i jako prawdziwy Oblubieniec.

<sup>12</sup> Paweł i Magdalena stanowią dla Teresy najbardziej charakterystyczne przykłady osób nawróconych i przeznaczonych do otrzymywania wielkich łask mistycznych: Paweł (6M 9,10; 7M 1,5; 2,5; 3,9; 4,5); Magdalena (6M 7,4; 11,12; 7M 2,7).

4. <sup>1</sup> Ktoś mógłby powiedzieć, że te rzeczy wydają się czymś niemożliwym, i że lepiej będzie nie wywoływać oburzenia u słabych. [Moim zdaniem] mniej się straci na tym, że oni w to nie uwierzą, niż na tym, gdyby przestali odnosić pożytek z tego ci, którym Bóg czyni [te dary], i oni będą cieszyć się [tym obdarowaniem] i rozbudzą się do [jeszcze] większego miłowania Tego, który okazuje tak wielkie [przejawy] miłosierdzia, gdyż tak wielka jest Jego potęga i majestat.

A tym bardziej, gdy wiem, że rozmawiam z [osobami], co do których nie ma tego niebezpieczeństwa, ponieważ wiedzą i wierzą, że Bóg okazuje nawet znacznie większe oznaki miłości. A ja wiem, że ten, kto w to nie uwierzy, nie zobaczy tego [na drodze] doświadczenia, ponieważ [Bóg] bardzo nie lubi, aby stawiano granice Jego dziełom, i dlatego, siostry, oby nigdy nie przydarzyło się to tym spośród was, które Pan nie poprowadzi tą drogą.

5. A zatem powracając do naszego pięknego i rozkosznego zamku, musimy przyjrzeć się, jak możemy do niego wejść.

<sup>1</sup> Wydaje się, że mówię od rzeczy; jeśli bowiem dusza jest tym zamkiem, to jest oczywiste, że nie ma potrzeby, aby [do niego] wchodzić, skoro ona sama jest nim<sup>13</sup>. Podobnie jak absurdem wyda się powiedzenie komuś, aby wszedł do jakiegoś pomieszczenia, podczas gdy on pozostaje już wewnątrz. – Ale musicie zrozumieć, że istnieje wielka [różnica] pomiędzy jednym a drugim pozostawianiem [w tym zamku]. Jest bowiem wiele dusz, które [zadowolają się] pozostawianiem na obrzeżach zamku<sup>14</sup>, czyli w miejscu, gdzie przebywają ci, którzy go strzegą, i w ogóle nie dbają one o to, aby wejść do wewnątrz, ani nie wiedzą, że znajduje się w nim tak bardzo drogocenne miejsce, ani kto przebywa wewnątrz, ani nawet jakie pomieszczenia tam się znajdują. <sup>1</sup> Słyszałyście już, [że] w niektórych ksiązkach o modlitwie zaleca się duszy, aby weszła wewnątrz siebie<sup>15</sup>; otóż tu jest to samo.

6. <sup>1</sup> Niedawno pewien wielki [teolog]<sup>16</sup> mówił mi, że dusze, które nie praktykują modlitwy<sup>17</sup> są jak ciało [dotknięte] paralizem<sup>17</sup> lub bezwładem; że

<sup>13</sup> *ona sama jest nim* = czyli człowiek (dusza) jest zamkiem; zob.: 4M 2,1 i 3,11.

<sup>14</sup> *obrzeża zamku* = dosł.: *ronda*, tym terminem określano przestrzeń, która rozciągała się pomiędzy pałacem władcy a wewnętrzną ścianą murów, w miastach warownych zaś przestrzeń pomiędzy wewnętrzną ścianą murów a zabudowaniami. Symbolicznie oznacza tu zewnętrzną sferę człowieka.

<sup>15</sup> Odwołuje się, prawdopodobnie, do *Tercer Abecedario* Francisca de Osuna; po raz pierwszy czytała tę książkę w 1538 r.: „traktowała o tym, jak nauczyć się modlitwy skupienia” (Ż 4,7); odwołuje się również do dzieła Bernardina de Laredo, *Subida del Monte Sión*, część 3, rozdz. 41. Z drugiej strony zalecenie, aby na modlitwie wejść wewnątrz samego siebie było jednym z najbardziej rozpowszechnionych wówczas wskazań w wielu ówczesnych ksiązkach o modlitwie.

<sup>16</sup> Nie udało się dotąd ustalić, o jakim teologu tutaj wspomina.

<sup>17</sup> *paraliż* = w sensie ogólnym, utrata zdolności poruszania się. Teresa знаła dobrze z własnego doświad-



choć mają ręce i nogi, [to jednak] nie są w stanie nimi władać. Tak samo jest i tutaj, istnieją dusze tak schorowane i nawykłe do zajmowania się rzeczami zewnętrznymi, że nie są w stanie tego zaprzestać ani nie wydaje się, aby one były w stanie wejść wewnątrz siebie. [Takiej duszy] weszło już bowiem w nawyk nieustanne przestawanie z robactwem<sup>17</sup> i [dzikimi] bestiami, które znajdują się wokół tego zamku, i ona [sama] stała się niemal jak one<sup>18</sup>. I choć z natury jest tak bogata i ma możliwość utrzymywania [relacji] przyjaźni wręcz z samym Bogiem<sup>19</sup>, to one nie są w stanie tego podjąć. <sup>1</sup>I jeśli te dusze nie starają się zrozumieć i zarządzić swojej wielkiej nędzy, skończą na tym, że zmienią się w solne posągi, na skutek tego, że nie zwróciły swojej głowy ku sobie, podobnie jak żona Lota<sup>20</sup> stała się taką na skutek tego, że zwróciła ją [za siebie].

1M 2,14; 2M 1,2

Kpł 11,29-33

Flp 3,20

Rdz 19,26

7. <sup>1</sup>Na ile bowiem ja mogę [to] zrozumieć, bramą<sup>18</sup>, [przez którą] wchodzi się do tego zamku, jest modlitwa i należąca uwaga<sup>19</sup>; nie mówię, że bardziej myślna niż ustna, gdyż, aby była [to faktycznie] modlitwa, musi być [praktykowana] z należąca uwagą. Takiej bowiem [modlitwy], w której [dusza] nie zważa na to, z kim rozmawia ani o co prosi, ani kim jest ten, kto prosi, ani kogo [prosi], takiej ja nie nazywam modlitwą, choćby [dusza] wiele poruszała wargami. Jeżeli jednak sporadycznie zdarzy się, że ona taką będzie, to choć [w danym momencie] nie zachowa tej [należnej] troski, to jednak zachowywała ją innymi razy. Niemniej ktoś, kto miałby w zwyczaju rozmawianie z majestatem Boga tak, jak gdyby rozmawiał z niewolnikiem i nie zwracałby uwagi na to, czy nie wyraża się niestosownie, a jedynie [mówił] to, co mu przyjdzie na język, a co opanował poprzez wielokrotne powtarzanie tego, <sup>1</sup>ja [czegoś takiego] nie uważam za modlitwę, ani daj Boże, aby jakkolwiek chrześcijanin praktykował ją w taki sposób.

A wśród was, siostry<sup>20</sup>, mam nadzieję w Jego Majestacie, [nic takiego] nie będzie miało miejsca ze względu na istniejący tu nawyk zajmowania się

---

czenia, czym jest taki stan i jakie są jego skutki (Ż 7,11).

<sup>18</sup> *brama* = jest modlitwa (akt religijny, akt kultu, wyraz budowanej relacji przyjaźni z Bogiem) i rozważanie (akt ludzkiej refleksji nad sobą, światem..., ale w perspektywie Boga; wielkość i piękno, ale również grzeszność i niegodziwość).

<sup>19</sup> *modlitwa i należąca uwaga* = dwa wymagane elementy; *modlitwa* = wymiar religijny, odniesienie teologiczne... *należąca uwaga* = dosł.: *consideración* = każda czynność, w tym również poznawanie samego siebie wymaga należącej uwagi, nie może być czynnością bezmyślną. W tym zdaniu ujawnia się bardzo ważna myśl, może nawet podstawowa, a z pewnością istotna i charakterystyczna dla *Zamku*: modlitwa jest spotkaniem duszy z Bogiem.

<sup>20</sup> W prologu (4) wyraziła się jednoznacznie, że pragnie pisać dla swoich sióstr, aby na podstawie swojego życia udzielił im kilku wskazań na temat modlitwy, co nie wyklucza, że jej wskazania mają charakter uniwersalny i odnoszą się także do innych osób.

sprawami wewnętrznymi, co jest wielce pomocne, aby nie popaść w tym podobne zezwierżenie<sup>21\*</sup>.

8. <sup>J 5,2-8</sup> Jednak nie rozmawiam z tymi bezwładnymi duszami, w których przypadku, jeśli nie przyjdzie sam Pan, aby rozkazać im, by się podniosły – podobnie jak temu, który od trzydziestu<sup>22</sup> lat siedział przy sadzawce<sup>7</sup> – a znajdując się one w wielce nieszczęsnej [sytuacji] i wielkim niebezpieczeństwie; <sup>7</sup>ale [rozmawiam] z innymi duszami, które – w końcu – wchodzą do tego zamku. Choć bowiem są one wielce pochłonięte [sprawami] tego świata, to jednak odczuwają dobre pragnienia, i niekiedy, choćby od czasu do czasu, polecają się naszemu Panu i zastanawiają się, kim są, choć dość pobieżnie. Niekiedy w ciągu jednego miesiąca odmawiają modlitwy przepelnione tysiącami spraw, [mając] swoje myśli niemal zawsze [zajęte] nimi, ponieważ są w nie tak bardzo uwikłane, a tam gdzie znajduje się ich skarb, tam [też] podąża ich serce<sup>7</sup>. Udaje im się niekiedy uwolnić od zajmowania się jakąkolwiek z nich, a wielką rzeczą jest dla nich to poznanie samego siebie oraz uświadomienie sobie, że nie idą właściwą [drogą], aby trafić do tej bramy. Kiedy w końcu wchodzą do pierwszych pomieszczeń, tych najniższych, to wraz z nimi wchodzi tam tyle robactwa, że ani nie pozwala im ono dostrzec piękna tego zamku, ani zaznać ukojenia; ale i tak wielkim dokonaniem jest dla nich samo to, że w ogóle weszły.

Mt 6,21; Łk 12,34

4M 1,2,5; 6M 6,6

9. <sup>7</sup>Może wam się wydawać – córki – że to was nie dotyczy, skoro z dobroci Pana nie należycie do takich [dusz]. <sup>7</sup>Musicie [jednak] wykazać się cierpliwością, gdyż nie będę umiała inaczej, jak tylko w ten sposób, dać wam zrozumieć niektóre z tych spraw wewnętrznych dotyczących modlitwy, jak ja je rozumiem. A nadto, daj Panie, aby udało mi się coś trafnie wyrazić, ponieważ niezwykle trudnym [do wyrażenia w słowach] jest to, co chciałabym dać wam zrozumieć, jeśli [słuchający] nie ma doświadczenia<sup>7</sup>. Jeśli zaś ono jest, zobaczycie, że nie można pominąć choćby dotknięcia [spraw], które – daj Panie – nas nie dotyczą, dzięki Jego miłosierdziu.

<sup>21</sup> Teresa użyła bardzo dosadnego słowa: *zezwierżenie*, czyli chodzi o zachowania charakterystyczne dla zwierząt; Gracián uznał to sformułowanie za zbyt mocne i wykreślił je, a następnie zastąpił słowem *obrzydliwość*; zob. faksymile, s. 41. Tymczasem Teresa już wcześniej użyła tego określenia (1M 1,2), jednak tam Gracián nie czuł potrzeby poprawienia go. Luis de León zachował sformułowanie Teresy.

<sup>22</sup> Gracián dopisał między liniami: *y ocho* (osiem), por. J 5,5.

mo ju radey deus uno por q pny r q ay m  
 diferencia de el adios q del criadnatacria  
 tu rapus es cri a tua barta de cifun mag q  
 es e ha a fny ma je pa ~~gaya ve~~ ~~no ser nosotros capaces~~  
 poder <sup>mo</sup> tener la gran di n y d y e. mo fua del  
 a y ma. no es pe q n a b o t i m a y c o n f u j y o n q  
 por my tra culpa m e tendamos a nro o tros  
 a nro nro n sepa mos q n e f o m o s / no sea a gran

1M 1,1: apenas (zaledwie); najpierw napisała: *no ser nosotros capaces*  
 (gdyż nie jesteśmy zdolni) zrozumieć tę wielką godność...;  
 następnie skreśliła, poprawiła i przystosowała tekst w obecnej formie.

de esta vida q e tr a v o s t r o s e s m a n o s  
 es v r o e f a m a g n o l e a b r a p o r l a c o s t m  
 b i e g a n d e t r a t a d e c o f e s y n t e r i o r e s q y  
 a b o b r e m o p a n o c a e s e f e m e j u <sup>abominacion</sup> bestia

L3

~~liga~~ <sup>no</sup> no a b l e n o s c o n e t a s a b m e s  
 t a l l i d i g n i f i m a d i e n e l m e g a n o f e n o c a m o  
 d e l o s f e t e s a b o c o m o a b g a d i a t r e y b a  
 n o s q y t a b n e l a p i c i n a t i e n e a n t a m a l a

E4

1M 1,7: Teresa użyła słowa: *bestialidad* (zezwierzęcenie);  
 Gracián skreślił je i zastąpił słowem *abominación* (obrzydlivość).



## Rozdział 1-2: „Poznaj samego siebie” – sokratyzm terecjański

W pierwszym rozdziale swojego dzieła Teresa postawiła czytelnika przed fasadą jego zamku. Następnie wezwała go, aby przybliżył się do strefy życia wewnętrznego, i pomogła przekroczyć cienką barierę, która znajduje się pośrodku, pomiędzy sferą zmysłów a sferą ducha, oraz pouczyła, że bramą wejściową do tego zamku jest modlitwa, a wchodzi się doń podejmując relację z sobą samym i z Bogiem. To właśnie oznacza modlić się. Jeśli nawet na razie będzie to bardzo nieudolne, nie należy jednak patrzeć za siebie, co symbolicznie obrazuje postępowanie żony Lota. W obecnym rozdziale, dla rozwinięcia tematu pierwszych mieszkań, Teresa zamierza przekazać czytelnikowi elementarz początkującego.

„Poznanie samego siebie” stanowi zadanie charakterystyczne dla pierwszych mieszkań. Można je określić jako „codziennosc” życia, które toczy się we wnętrzu zamku. Nie będzie ono zajęciem ograniczonym i zastrzeżonym wyłącznie do pierwszego kroku w tym procesie. Człowiek będzie musiał podtrzymywać swoją aktywność na tym polu, aż dojdzie do ostatniego etapu siódmego mieszkania.

Spontanicznie rodzi się w nas pytanie: na czym polega to poznawanie samego siebie, które Teresa proponuje jako program dla początkującego? Czy nie zwraca tym jego uwagę ku starej wskazówce Sokratesa: „poznaj samego siebie”? Teresa choć nie jest wprawdzie uczennicą Sokratesa, to rozwija swoją myśl w tym samym kierunku. Czyni to na podstawie własnego doświadczenia, ściśle chrześcijańskiego.

### Schemat rozdziału:

- 1-5: widok zamku w stanie grzechu śmiertelnego;
- 6-7: prośba o cierpliwość, zamierza jak najszybciej przejść do mówienia o tym, co Pan dokonuje w duszy „w sposób nadprzyrodzony”;
- 8-13: przestronność zamku, jak ważne jest poznawanie samego siebie i pokora;
- 14-16: mrok panujący w pierwszych mieszkaniach, zagrożenia i pokusy;
- 17-18: prawdziwa doskonałość to miłość Boga i bliźniego.

## Rozdział 1-2

**Traktuje o tym, jak obrzydliwą rzeczą jest dusza, która pozostaje w grzechu śmiertelnym i jak Bóg zechciał dać zrozumieć co nieco z tego pewnej osobie. Traktuje również o poznaniu samego siebie. Jest to przydatne, ponieważ jest tam kilka punktów [wartych] odnotowania. Mówi, jak należy rozumieć te mieszkania [duszy].**

1. <sup>//</sup> Zanim przejdę dalej, chcę wam powiedzieć, abyście uświadomiły sobie, jakim będzie widok tego zamku<sup>1</sup> – tak bardzo promieniejącego i pięknego, tej orientalnej perły, tego drzewa życia, które jest zasadzone w samych strumieniach wody życia, którym jest Bóg<sup>7</sup> – gdy [człowiek] upadnie w grzech śmiertelny. Nie ma ciemności bardziej mrocznych<sup>2</sup> ani rzeczy tak ciemnej i czarnej, od której [jego dusza] nie byłaby o wiele bardziej [mroczna]. Niech wam wystarczy już to, że choć to samo słońce, które nadawało [jego duszy] tak wielki blask i piękno, nadal pozostaje w centrum jego duszy<sup>3\*</sup>, to jednak jest z nią tak, jak gdyby ona nie była w stanie uczestniczyć w [jego blasku i pięknie], pomimo że ma tak wielką zdolność do cieszenia się [doświadczaniem] Jego Majestatu, jak kryształ do tego, aby słońce w nim rozbłysło.

Rdz 3,22; Ps 1,3;  
Jr 17,8; Ez 17,5-8  
Ap 2,7; 22,1;

Gdy [człowiek] pozostaje w [stanie] grzechu śmiertelnego żadna rzecz nie przynosi mu pożytku, a wynika to stąd, że wszelkie dobre dzieła, które czyni, są bezowocne<sup>4\*</sup> dla osiągnięcia chwały. Nie wywodzą się one bowiem z owej pierwszej przyczyny, którą jest Bóg – dzięki któremu nasza cnota jest cnotą – a nadto oddalają nas od Niego, a to nie może być czymś miłym w Jego oczach.

Ostatecznie bowiem zamiarem tego, kto popełnia grzech śmiertelny nie jest zadowolenie [Boga], ale sprawienie przyjemności demonowi. A ponieważ [demon] jest samymi ciemnościami, dlatego również biedna dusza [tego człowieka] staje się taką samą jedną ciemnością.

2. <sup>/</sup> Ja wiem o pewnej osobie<sup>5</sup>, której nasz Pan zechciał ukazać, jaką staje się dusza, gdy zgrzeszy śmiertelnie. Owa osoba twierdzi, że wydaje jej się, iż

<sup>1</sup> Dla ukazania piękna zamku odwołuje się do niektórych obrazów biblijnych: niebieskiej Jerozolimy (Ap 21,2.10), cennej perły, perły orientalnej (Ap 21,11; Mt 13,45-46), drzewa życia (Ap 22,2; Rdz 1,9).

<sup>2</sup> Być może Teresa ma tu na myśli niektóre fragmenty ewangeliczne o uczie, w których jest mowa o ciemnościach panujących poza relacją z Bogiem (Mt 8,11-12; 22,13).

<sup>3</sup> Gracián dopisał między liniami: *przez istotę, obecność i moc*; zob. faksymile, s. 54.

<sup>4</sup> Gracián ze sformułowania *bezowocne* wykreślił *owocne* i zastąpił je słowem *zasługi*, a Teresa dopisała w dalszym ciągu, między liniami: *dla osiągnięcia chwały*; zob. faksymile, s. 54.

<sup>5</sup> *pewnej osobie* = mówi o sobie samej; co do opisywanego tutaj przypadku zob. Sd 24, prawdopodobnie

gdyby [ludzie] to zrozumieli, nie byłoby możliwe, aby ktokolwiek zgrzeszył, choćby dla uniknięcia takich sytuacji miał wystawić się na największe *trudy*<sup>7</sup>, jakie można sobie wyobrazić. I dlatego zapragnęła gorąco, aby wszyscy to zrozumieli. <sup>1</sup>I podobnie, niech [to pragnienie] rozbudzi się również w was – córki – abyście wielce błagały Boga za tymi, którzy pozostają w tym stanie, cali przemienieni w jeden mrok, i takimi są także ich dzieła.

Albowiem podobnie jak strumyki wypływające z bardzo klarownego źródła są takie jak ono, tak jest i z duszą, która pozostaje w łasce. Stąd bowiem to się bierze, że jej dzieła są tak miłe w oczach Boga i ludzi, gdyż wypływają one z tego źródła życia, gdzie dusza pozostaje niczym drzewo zakorzenione w nim<sup>6</sup>. Nie miałyby bowiem tej świeżości i owoców, gdyby nie przychodziło jej to stamtąd, gdyż to ono odżywia ją i sprawia, że nie usycha i wydaje dobre owoce. A w przypadku duszy, która ze swojej winy oddala się od tego źródła i zakorzenia się w innym, o najczarniejszej wodzie i najobrzydliwszym odorze, wszystko, co z niej wypływa, jest samym nieścześnieściem i brudem.

3. <sup>1</sup>Należy mieć tutaj na uwadze, że to źródło i owo rozlewające blask słońce, które znajduje się w centrum duszy<sup>7</sup>, nie traci swojego blasku i piękna, i ono zawsze pozostaje wewnątrz niej, a nic nie jest w stanie odebrać mu jego piękna. <sup>1</sup>Ale, jeśli na kryształ, który leży na słońcu, położą się grube czarne sukno, jest oczywiste, że choć słońce świeci na niego, to jednak blask [słońca] nie spowoduje żadnego oddziaływania w tym kryształcie.

4. <sup>1</sup>Och, dusze odkupione krwią Jezusa Chrystusa! Zrozumieście same siebie i miejcie litość nad sobą! Jak to możliwe, że wiedząc o tym, nie staracie się usunąć tej smoły z tego kryształu?<sup>8</sup> Zważcie, że jeśli [w tym stanie] zakończy się to życie [doczesne], nigdy nie powrócicie do cieszenia się [doświadczeniem] tego światła. <sup>1</sup>Och, Jezu, jakież jest widok duszy oddzielonej od niego! Jakże zubożałymi stają się komnaty tego zamku! W jakimż zamieszaniu miotają się zmysły, będące [prostym] ludem, który w nich żyje! A władze

Ps 1,3  
Ż 40,5-6  
Sd 50(R)

od niego = od tego światła

z 1571 r. Powróci do mówienia o tym w 7M 1,3-4. Teresa w całym dziele będzie używała bardzo często tej procedury obiektywizującej, ukrywając się za tą anonimowością.

<sup>6</sup> W symbolice dobrego drzewa przynoszącego dobre owoce, które jest zasadzone *nad, w, przy* strumieniach wód, źródle, itd., można dostrzec odwołania biblijne: Ps 1,3; Jr 11,8; Ez 10,10-11; itp., ponadto trzeba pamiętać, że Teresa była zauroczona tym elementem przyrody i bardzo często spotykamy w jej pismach różnego rodzaju odwołania do wody.

<sup>7</sup> w *centrum duszy* = to znaczy w jej sferze duchowej, otwartej na nadprzyrodzoność, nieuchwytną dla zmysłów i władz, wolnej od działania zmysłów, wrzawy emocji i poruszeń władz.

<sup>8</sup> Wyjaśnia to, co opisała już kilka lat wcześniej w Sd 43, a także w Ż 40,5-6. Warto zwrócić uwagę na nieustanne dopełnianie się elementów, które przychodzą jej na myśl. Dopiero co mówiła o kryształach przykrytym grubym czarnym sukniem, a teraz po raz pierwszy mówi o smole na kryształach.

[duszy], które są jak kasztelani, ochmistrzowie i kamerdynerzy<sup>9</sup>..., jakże są zaślepione, jak źle zarządzane! W sumie, jakież owoce może wydać drzewo będące zakorzenionym [w tym źródle], którym jest demon?

5. <sup>1</sup> Słyszałam kiedyś od pewnego człowieka duchowego<sup>9</sup>, że nie tyle budzą w nim trwożę te rzeczy, które czyni ktoś, kto pozostaje w grzechu śmiertelnym, ile to, co [taka osoba] mogłaby uczynić.

*człowieka duchowego =  
człowieka modlitwy;  
zob. Ż 7,16+*

<sup>1</sup> Bóg w swoim miłosierdziu niech nas uchroni od tak wielkiego zła. Nie ma bowiem niczego, dopóki żyjemy, co zasługuje na to, aby nazywać je złem, jak tylko ten [stan<sup>10</sup>], skoro sprowadza wieczne nieszczęście na zawsze i bez końca. <sup>1</sup> I tego – córki – nieustannie powinniśmy się obawiać i prosić Boga w naszych modlitwach, [aby nas od tego uchronił]. Albowiem, jeśli On nie strzeże miasta, na próżno się trudzimy<sup>10</sup>, gdyż [sami z siebie] jesteśmy jedynie próżnością<sup>10</sup>.

*ten [stan] = życie w stanie  
grzechu śmiertelnego*

Ps 127,1-2

<sup>11</sup> Ta osoba<sup>11</sup> mówiła mi, że z tego daru, który Bóg jej uczynił, zaczerpnęła dwie rzeczy: pierwszą jest przeogromna obawa przed znieważeniem [Boga] i dlatego zawsze błaga Go nieustannie, aby nie pozwolił jej upaść, mając świadomość tak straszliwych szkód; <sup>1</sup> a drugą jest lustro<sup>11</sup> dla [zyskania] pokory<sup>11</sup>, w którym ogląda, jak żadna dobra rzecz nie ma swojego początku w nas, ale w tym źródle, gdzie jest zakorzenione to drzewo naszych dusz, i w tym słońcu, które nadaje ciepło naszym dziełom. Mówi ona, że uobecniło jej się to tak wyraźnie, że dokonując jakiejś dobrej rzeczy lub widząc, że jest ona realizowana, [zaraz] zwraca się do jej początku i rozumie, jak bez tej pomocy nic nie moglibyśmy [uczynić]. I stąd przychodzi jej, że zaraz zaczyna wychwalać Boga i – najczęściej – w tej dobrej rzeczy, którą robi, w ogóle nie zwraca się myślą ku sobie.

*ta osoba = mówi  
o sobie*

7M 2,8

6. <sup>1</sup> Jeśli – siostry – pozostaną nam z tego te dwie rzeczy, nie będzie czasem straconym ten, który poświęcicie na przeczytanie tego ani ja na pisanie o tym, <sup>11</sup> co teologowie i znawcy tematu znają bardzo dobrze. Jednak nasz kobiecy brak biegłości [w tej materii] potrzebuje tych wszystkich [obrazów]. I dlatego

<sup>9</sup> Kasztelan (*alcaide*) = odpowiedzialny za obronę twierdzy, ochmistrz (*mayordomo*) administrator domu, kamerdyner (*maestresala*) nadzorował posiłki, rozdzielał i próbował potrawy.

<sup>10</sup> Gracián odwrócił szyk tego sformułowania na *próżnością samą*. Po zaprezentowaniu osoby ludzkiej w jej wymiarze pozytywnym (1M 1,6) trzeba obecnie ukazać również wymiar negatywny: grzech i jego konsekwencje. Bez odniesienia do Boga, jako stworzenia „[sami z siebie] jesteśmy samą próżnością”, żyjemy „w sposób tak rozproszony” (2M 1,9); „nawykli do zajmowania się rzeczami zewnętrznymi” (1M 1,6), „nie rozumiemy samych siebie” (1M 1,2), „nie czujemy się dobrze we własnym domu” (2M 1,9).

<sup>11</sup> *dla [zyskania] pokory* = odkrycia prawdy; lustro prawdy, które odsłania prawdę o tym, co jest źródłem dobra i początkiem wszystkiego.

być może Pan chce, abyśmy uświadomiły to sobie za pomocą tym podobnych porównań. Oby Jego dobroć raczyła obdarzyć nas łaską do tego.

7. <sup>11</sup> Tak zawiłymi do zrozumienia są te sprawy wewnętrzne, że komuś, kto jak ja, ma tak słabe do tego przygotowanie, z konieczności przyjdzie powiedzieć wiele rzeczy zbędnych, a nawet niedorzecznych dla wypowiedzenia jednej trafnej. Potrzeba, aby wykazał się cierpliwością ten, kto będzie to czytał, skoro ja mam ją do pisania bez żadnego planu; gdyż naprawdę niekiedy siadam nad kartką papieru jak ktoś otępiały, kto nie wie ani co powiedzieć dalej, ani od czego zacząć.

Dobrze rozumiem, że jest dla was rzeczą ważną objaśnienie niektórych [spraw] wewnętrznych tak, jak zdołam. Słyszymy bowiem nieustannie, jak dobra jest modlitwa i że na mocy *Konstytucji* mamy ją praktykować przez wiele godzin [dziennie]<sup>12</sup>, ale nie objaśnia się nam nic więcej ponad to, co my same możemy [na niej dokonać]; natomiast niewiele objaśnia się o rzeczach, które Pan dokonuje w duszy, to znaczy w sposób nadprzyrodzony<sup>13</sup>. A mówiąc o tym i dając to do zrozumienia na wiele sposobów, wielką pociechą będzie dla nas zdanie sobie sprawy z tego wewnętrznego niebiańskiego arcydzieła<sup>14</sup>, tak słabo rozumianego przez śmiertelników, choć wielu po [tym zamku] chodzi. I pomimo że w innych książkach, które napisałam<sup>14</sup>, Pan dał zrozumieć co nieco [o tych sprawach], to jednak wiem, że niektórych z nich nie rozumiałam [wówczas] tak, jak później [dane mi było zrozumieć], a zwłaszcza tych najtrudniejszych. A cały trud [objaśnienia tego] polega na tym, że aby dojść do nich – jak mówiłam<sup>14</sup> – trzeba będzie powiedzieć o wielu [innych rzeczach], dobrze znanych, ponieważ ze względu na moją znikomą w tym umiejętność nie jestem w stanie ich pominąć.

arcydzieło = wspaniały  
zamek wewnętrzny

IM 1,7

<sup>12</sup> Pierwotne *Konstytucje* nakazywały, że mniszki bose: „W okresie letnim wstają o piątej i pozostają do szóstej na modlitwie. W okresie zimowym wstają o szóstej i aż do siódmej pozostają na modlitwie” (pkt 2); a w pkt 7: „godzinę przed odmawianiem jutrzni należy praktykować modlitwę. W czasie tej godziny modlitwy będzie można praktykować czytanie [duchowe], jeśli w czasie godziny, którą mają po niesporach czują w sobie ducha do praktykowania modlitwy”. Do tego dochodzi modlitwa liturgiczna, skupienie w celi lub pustelniach, „oddając się w dzień i w nocy rozważaniu Prawa Bożego i czuwaniu na modlitwach, chyba że czymś innym słusznym wypadnie się zająć”, jak to nakazuje Reguła.

<sup>13</sup> Jasna jest od początku intencja Teresy pragnącej uzupełnić lukę w książkach traktujących o modlitwie. Zamierza ona mówić o wymiarze nadprzyrodzonym modlitwy („rzeczy, które Pan dokonuje w duszy”) w odróżnieniu do tego, „co my same możemy na niej dokonać”. Określenie „w sposób nadprzyrodzony” jest równoznaczne z modlitwą mistyczną, w całej jej szerokiej gamie: w 4M „rozpoczynają się rzeczy nadprzyrodzone” (1,1); mówi tam również o modlitwie skupienia (3,1). Rok wcześniej w Sd 5 sformułowała następującą definicję tego, co ona rozumie pod terminem *nadprzyrodzony*: „ja nadprzyrodzonym nazywam to, czego ani własną biegłością ani pilnością nie można nabyć, choćby bardzo się starało, a jedynie przysposobić się do tego” (Sd 5,3); por. Ż 14,2; 15,1.4; 17,7; 22,1.

<sup>14</sup> W *Życiu*, a zwłaszcza w *Drodze doskonałości* i w różnych *Sprawozdaniach duchowych*.



8. <sup>15</sup> „A zatem powróćmy” obecnie do naszego zamku o wielu mieszkaniach. <sup>16</sup> Nie powinnyście rozumieć tych mieszkań [jako ułożonych] jedno za drugim, jako coś uszeregowanego, ale utkwijcie oczy w jego centrum, którym jest to pomieszczenie lub pałac, gdzie przebywa król. Myślcie o [tym zamku] jako o [podobnym do] palmito<sup>16</sup>, w którym dla dotarcia do tego, co jadalne, [trzeba odsłonić] wiele warstw otaczających całą tę smakowitą część. Podobnie i tutaj: dookoła tego [centralnego] pomieszczenia znajduje się wiele [innych], a także ponad [nim]. A ponieważ sprawy duszy zawsze należy rozważać z [całą] pełnią i rozmachem, i wielkością, tak więc nie ma w tym żadnej przesady, gdyż [dusza] zdolna jest do znacznie więcej niż to, co możemy o niej sądzić, a we wszystkich jej cząstkach komunikuje jej się to słońce, które znajduje się w tym pałacu.

<sup>17</sup> Jest to bardzo ważne dla każdej duszy, która praktykuje modlitwę – czy to w nieznacznym [stopniu], czy intensywnie – aby jej nie stłamszała ani nie wywierała na nią presji. Trzeba pozwolić sobie chodzić [na niej] po tych mieszkaniach, w górę i w dół, i na boki, skoro Bóg obdarzył [duszę] tak wielką godnością; niech nie sili się na przebywanie przez długi czas w jednym tylko pomieszczeniu. Och, chyba że w „poznawaniu samej siebie! A jak jest to koniecznym (zważcie, aby dobrze mnie zrozumieć), nawet u tych [dusz], które Pan zachowuje w tym samym mieszkaniu, w którym On przebywa, gdyż nigdy – bez względu na to, jak dusza byłaby wyniesiona – nie jest dla niej odpowiednim [zaniechanie poznawania samej siebie] ani nie będzie w stanie [tego pominąć], choćby chciała. [Poznawanie samej siebie] bowiem zawsze wyrabia pokorę, jak pszczoła miód w ulu, a bez niej wszystko będzie stracone. Ale zważmy, że pszczoła nie przestaje wylatywać [z ula] dla znoszenia [pyłków] z kwiatów; podobnie dusza, niech mi uwierzy, w poznawaniu samej siebie niech wzlatuje od czasu do czasu do rozważania wspaniałości i majestatu jej Boga. W tym [rozważaniu] lepiej odkryje

jej... na nią... na niej =  
modlitwy myślanej prakty-  
kowanej jako relacja  
przyjaźni z Bogiem (Ż 8,5)

<sup>15</sup> Te powroty („powróćmy”, „powracając”) tak bardzo często powtarzające się w całym dziele, wskazują na liczne dygresje, niby-dygresje czy krótsze lub dłuższe odejścia od tematu, który logicznie rzecz biorąc, powinien być omawiany, a od którego autorka umyślnie bądź niechcący odeszła. Już w poprzednim rozdziale dokonała jednego z takich powrotów: „powracając do naszego pięknego i rozkosznego zamku” (5).

<sup>16</sup> Od początku Teresa pragnie pomóc swoim siostrą w skierowaniu ich uwagi na centrum duszy. Z tego powodu wprowadza obraz *palmito*. Mianem *palmito* określa się mięszsz stożków wzrostu znajdujących się na czubku rośliny o wachlarzowatych liściach, należącej do rodziny palm. Zanim osiągnie ona dojrzałość zbiorczą i będzie mogła być ścięta, musi minąć 10-15 lat. Ważące do 2-3 kg „serce” otacza szereg niejadalnych, włóknistych osłon liści, które w celu dotarcia do jadalnego miąższu stożków wzrostu należy w całości usunąć. Roślina rośnie m.in. w Andaluzji, a Teresa mogła ją spotkać w Sewilli. Istniało również takie określenie, że osoba mająca na sobie wiele warstw odzieży jest ubrana na *palmito* (my mówimy na cebulkę).

swoją przyziemność niż [wpatrując się w] samą siebie i będzie w nim bardziej uwolniona od tego robactwa wdzierającego się do tych pierwszych pomieszczeń, które są poznawaniem samego siebie. Albowiem, choć – jak mówię – wielkim jest miłosierdziem Boga, że ćwiczy się w tym [poznawaniu samej siebie]; jednakże – jak to mówią – potrzebne jest w nim zarówno jedno, jak i drugie. <sup>1</sup>I wierzcie mi, że dzięki temu [poznawaniu] przymiotów Boga dokonamy znacznie lepszego [poznania samych siebie], niż wielce uwiązani do naszej ziemi.

9. <sup>1</sup>Nie wiem, czy zostało to [dostatecznie] dobrze dane do zrozumienia. Tak bardzo ważną rzeczą jest bowiem to poznawanie nas samych<sup>1</sup>, że nie chciałabym, aby kiedykolwiek zostało ono pominięte, bez względu na to, jak wysoko zostałybyście wyniesione w niebiosa; dopóki bowiem pozostajemy na tej ziemi, nie ma rzeczy, która byłaby dla nas ważniejsza niż pokora. <sup>1</sup>I dlatego mówię ponownie, że bardzo dobrym i nad wyraz dobrym jest zabieganie [na modlitwie] o wejście najpierw do tego pokoju, gdzie tym [poznawaniem siebie] dusza się zajmuje, niż wlatywanie ku innym; to jest bowiem [właściwa] droga, a jeśli możemy iść [drogą] pewną i równą, po cóż mielibyśmy pragnąć skrzydeł do wlatywania w górę? <sup>1</sup>Ale przeciwnie niech [dusza] zabiega o to, jak najlepiej z tej [drogi] skorzystać; a moim zdaniem nigdy nie dojdziemy do tego poznania nas samych, jeśli nie staramy się poznać Boga, gdyż wpatrując się w Jego wielkość, odkrywamy naszą przyziemność, a wpatrując się w Jego nieskazitelność, uświadamiamy sobie nasz brud, rozważając Jego pokorę, uświadomimy sobie, jak dalecy jesteśmy od bycia pokornymi<sup>17</sup>.

10. <sup>1</sup>A są z tego dwa zyski: pierwszy, co oczywiste, że biała rzecz wydaje się dużo bielszą obok innej czarnej, i przeciwnie czarna [czarniejszą] obok białej; <sup>1</sup>drugim jest to, że nasz rozum i wola stają się bardziej uszlachetnione i bardziej przysposobione do [podjęcia] wszelkiego dobra, gdy [dusza] zajmuje się raz po raz [poznawaniem samej siebie] z Bogiem. <sup>1</sup>Jeśli bowiem nigdy nie wychodzimy z tego naszego mułu nędz, to [takie poznawanie samej siebie] jest wielce niewskazane.

I podobnie, jak mówiłyśmy o tych, którzy pozostają w grzechu śmiertelnym, że czarnymi i cuchnącymi są [wypływające z nich] strumienie<sup>1</sup>, <sup>1</sup>podobnie jest i tutaj, choć nie są one takimi jak tamte – co nie daj Boże –

<sup>17</sup> Im bardziej dusza zbliża się do Boga, tym więcej otrzymuje światła od Niego, a w tym świetle poznaje samą siebie ze wszystkimi brakami i biedami. To poznanie siebie stanowi pierwszy krok, aby wejść do zamku wewnętrznego duszy. Bardzo wymowny fragment tak zwanego „sokratyzmu terejańskiego”, owego „poznaj samego siebie”, ale dla Teresy to poznawanie musi dokonać się w świetle miłości, jaką Bóg darzy duszę.

chodzi mi tylko o to porównanie. <sup>1</sup> [Takie dusze] są bowiem uwikłane nieustannie w nędzę naszej ziemi i nigdy [wypływający] z nich strumień nie wzbije się ponad muł <sup>1</sup> obaw, małoduszności i tchórzostwa:

- zwracania uwagi na to, czy na mnie patrzają, czy nie patrzają;
- czy idąc tą drogą, nie spotka mnie coś złego;
- czy jeśli ośmielę się rozpocząć takie dzieło, nie będzie to [przejawem] pychy;
- czy słusznym jest, aby osoba tak bardzo nędzna [miała] zajmować się rzeczą tak wzniosłą, jaką jest modlitwa?
- czy nie będą mnie uważali za lepszą, jeśli nie idę [tą samą] drogą co wszyscy?
- przecież [popadanie w] skrajności nie jest rzeczą dobrą, nawet jeśli chodzi o cnotę;
- a ponieważ jestem tak bardzo grzeszna, [ewentualny] upadek będzie ze znacznie wyższej wysokości...;
- być może nie będę się rozwijała i wyrządę szkodę [ludziom] dobrym;
- czy ktoś taki jak ja potrzebuje czegoś tak wyjątkowego <sup>18,9</sup>?

Dd<sup>v</sup> 21,2

**11.** <sup>1</sup> Och, na Boga, córki, ileż to dusz [drogą takich myśli] demon zdaje się doprowadzać do porażki! To wszystko bowiem wydaje im się pokorą, i [jeszcze] wiele innych rzeczy, które mogłabym wymieniść. A doprowadza to do niezrozumienia samego siebie; wypacza poznanie samego siebie i dlatego – jeśli nigdy nie wychodzimy z nas samych – nie dziwię się, że zarówno tego wszystkiego, jak i wielu innych rzeczy można się [tutaj] obawiać.

Dlatego mówię, córki, abyśmy utkwily oczy w Chrystusa <sup>19</sup>, nasze dobro, a tam przyswoimy sobie prawdziwą pokorę, oraz w Jego świętych, a – jak mówiłam<sup>v</sup> – rozum [dzięki temu] uszlachetni się i nie poprowadzi poznania samego siebie, orząc nosem ziemię <sup>20</sup> i w sposób tchórzliwy. I choć jest to pierwsze mieszkanie, to jest ono bardzo bogate i tak wielkiej wartości, że jeśli [dusza] zřęcznie wyplącze się z jego robactwa, niezwłocznie przejdzie dalej. Straszliwe są podstępny i wymysły demona [zmierzające do tego], aby dusze nie poznały siebie ani nie rozumiały swoich dróg.

1M 2,10

<sup>18</sup> Ukryta aluzja do ówczesnych poglądów odmawiających kobietom prawa do mistyki.

<sup>19</sup> Jest to echo jej osobistej praktyki. Wpatrując się w oblicze Jezusa Ukrzyżowanego, spotykamy się z całym Człowieczeństwem Syna Bożego (zob. zalecenia Teresy w 7M 4,8).

<sup>20</sup> *orzęc nosem ziemię* = dosł.: *ratero*; przenośnia zaczerpnięta z obserwacji zachowania drapieżnych ptaków, które polując na myszy, latają nisko nad ziemią (wg słownika Cobarruvias, 1611 r.).

1M 2,8

**12.** Te pierwsze mieszkania mogłabym bardzo dobrze opisać, opierając się na doświadczeniu. Dlatego zwracam uwagę na to<sup>1</sup>, aby nie mniemano, że jest w nich zaledwie kilka pomieszczeń, ale są ich miliony. Na wiele bowiem sposobów wchodzi tutaj dusze, jedne i drugie z dobrą intencją. Ale ponieważ [intencja] demona jest zawsze bardzo zła, musi on mieć w każdym [z tych pomieszczeń] legiony demonów dla toczenia batalii o to, aby [dusze] nie przeszły z jednych [mieszkań] do drugich. A ponieważ biedna dusza nie zdaje sobie z tego sprawy, [demon] zwodzi nas<sup>21</sup> na tysiące sposobów; <sup>1</sup>czego nie może uczynić tak łatwo wobec tych [dusz], które znajdują się bliżej [komnaty], w której znajduje się król. Tutaj bowiem, ponieważ [dusze] pozostają jeszcze przesiąknięte światem i zatopione w jego zadowoleniach oraz zakorzenione w jego [przejawach] czci i [innych] roszczeniach, <sup>1</sup>wasale duszy (którymi są zmysły i władze) nie mają siły, którą Bóg dał im z natury. I w łatwy sposób te dusze zostają zwyciężone, <sup>1</sup>nawet jeśli noszą w sobie pragnienia nieobrażania Boga i dokonują dobrych dzieł. [Dusze], które widziałyby siebie w tym stanie<sup>2</sup>, potrzebują częstego, na ile zdołają, zwracania się do Jego Majestatu, uciekania się do wstawiennictwa Jego błogosławionej Matki i Jego Świętych, aby to oni walczyli za nie, gdyż ich słudzy mają znikomą siłę, aby się [przed tym] bronić.

w tym stanie = zamieszkiwania na poziomie pierwszych mieszkań

<sup>1</sup> Prawdę mówiąc, we wszystkich stanach<sup>3</sup> potrzebne jest, aby [ta siła] przysłała nam od Boga. Oby Jego Majestat, w swoim miłosierdziu, obdarzył nas nią, amen.

we wszystkich stanach = we wszystkich mieszkaniach

**13.** Jakże nędznym jest to życie, w którym żyjemy!

Ż 13,4-6.15;  
Dd<sup>v</sup> 10,3-4; 39,1.5

<sup>1</sup> A ponieważ w innym miejscu<sup>4</sup>, córki, powiedziałam wiele o szkodzie, jaką nam wyrządza niewłaściwe zrozumienie tej [kwestii] pokory i poznania samego siebie, tutaj nie mówię wam o tym więcej, choć jest to rzecz, która jest dla nas najważniejsza, a nadto daj Panie, aby coś z tego, co [już] powiedziałam, przyniosło wam jakiś pożytek.

**14.** <sup>1</sup> Musicie wziąć pod uwagę, że do tych pierwszych mieszkań niemal w ogóle nie dociera jeszcze to światło, które wydostaje się z pałacu, w którym znajduje się Król<sup>22</sup>. Albowiem, choć nie są one pogrążone w mroku i ciemności, jak wtedy, gdy dusza pozostaje w grzechu, [to jednak] są one w pewnej mierze spowite mrokiem, wskutek czego [dusza] nie może dostrzec [tego światła], to znaczy tego, które znajduje się w niej, i to nie z winy tego

<sup>21</sup> *zwodzi nas* = dosł.: *trampantojos*; podstęp lub oszustwo, którego ktoś dopuszcza się w naszej obecności, na naszych oczach (wg słownika Cobarruvias, 1611 r.).

<sup>22</sup> Owszem, do siódmych mieszkań jest jeszcze daleko. Jednak Teresa wyraża nadzieję, że jeśli dusza powoli zbliża się do komnaty Króla, to promieniowanie Jego światła dociera nawet do tych odległych mieszkań.

pomieszczenia – nie wiem, jak to lepiej wytłumaczyć – ale ze względu na mnogość złych rzeczy, [kąsających ją] niczym węże i żmije<sup>23</sup>, oraz innych zatrujących [ją] spraw, które weszły tam razem z nią; i to one nie pozwalają jej dostrzec tego światła. Kpł 11,29-33

Podobnie jak wtedy, gdy ktoś wchodzi do pomieszczenia, gdzie wpada dużo słońca, mając oczy tak zaklejone ziemią, że niemal nie jest w stanie ich otworzyć. Pokój jest rozświetlony, ale on nie cieszy się nim z powodu tej przeszkody, czyli takich nieokrzesanych i dzikich bestii<sup>23\*</sup>, które zmuszają go do zamknięcia oczu, aby nie uświadamiał sobie niczego innego poza nimi<sup>†</sup>. nimi = dzikimi bestiami,  
czyli obawami i smutkami

<sup>†</sup>Podobnie, wydaje mi się, musi być z duszą, która pomimo że nie pozostaje w złym stanie, jest tak bardzo uwikłana w sprawy tego świata i tak bardzo przesiąknięta [troskami dotyczącymi] majątku, czci i interesów – jak wspominałam<sup>†</sup> – że, choć faktycznie chciałaby widzieć i cieszyć się swoim pięknem, jednak one nie pozwalają jej na to, ani nie wydaje się, aby była w stanie wyplątać się z tak wielu przeszkód. IM 1,8

<sup>†</sup>A bardzo wskazanym jest, jeśli ma wejść do drugich mieszkań, aby starała się machnąć ręką<sup>†</sup> na te rzeczy i sprawy, które nie są konieczne; każda zgodnie ze swoim stanem. <sup>†</sup>A jest to rzecz tak niezwykle ważna dla dojścia do głównego mieszkania, że jeśli [dusza] nie zacznie tego realizować, uważam za niemożliwe, [aby tam doszła]. A nawet pozostawanie w tych [pierwszych mieszkaniach], w których obecnie się znajduje, [niemożliwe będzie] bez poważnego zagrożenia. Choć bowiem weszła [już] do zamku, to jednak przebywa wśród spraw tak jadowitych, <sup>†</sup>że niemożliwym jest, aby raz po raz nie została przez nie ukąszona.

**15.** A zatem – córki – co się stanie, gdy [osoby] takie jak my, które pozostajemy już uwolnionymi od tych pułapek i weszłyśmy już znacznie dalej wewnątrz, <sup>†</sup>w kolejne sekretne mieszkania tego zamku, gdy my z naszej winy ponownie wyjdziemy w ten tumult, to [czy wówczas] z powodu naszych grzechów nie zdaje się to dokonywać również u wielu innych osób, które Bóg obdarzył darami, a one trwonią je ze swojej winy [powracając] do tej nędzy?

<sup>†</sup>Tutaj w [sferze] zewnętrznej wolne jesteście [od tych pułapek]. Daj, Panie, abyśmy w [sferze] wewnętrznej pozostawały takimi i niech [On] nas [od nich] ochroni. Wystrzegajcie się, córki moje, niewłaściwego zaangażowania. Zważcie, że niewiele jest mieszkań w tym zamku, w których demony rezygnują z walki. Prawdą jest, że w niektórych z nich strażę – sądzę, że już powiedziałam<sup>†</sup> – mają władzę [duszy] – mają [dość] siły do zwalczania

<sup>23</sup> *dzikich bestii* = Gracián dopisał między liniami *obaw i smutków*; zob. faksymile, s. 54.

2 Kor 11,14;  
5M 1,1; Ż 14,8;  
Dd<sup>v</sup> 38,2

ich, ale wielce potrzebne jest, abyśmy nie tracili czujności dla rozpoznania ich forteli, i aby [demon], udając anioła światłości<sup>v</sup>, nie oszukał<sup>24</sup> nas. Jest bowiem mnóstwo rzeczy, którymi [demon] wciskając się po trochu, może wyrządzić nam szkodę, a nawet wyrządzić ją nam tak, że [w ogóle] nie zorientujemy się.

Dd<sup>v</sup> 38,2; 39

**16.** Powiedziałałam już wam innym razem, że [demon] jest jak [powoli niszczący] bezszelestny pilnik<sup>25</sup>, <sup>v</sup> którego [działanie] musimy rozpoznać [już] w samych początkach. Chcę powiedzieć kilka rzeczy, aby dać wam to lepiej zrozumieć.

Wzbudza w jakiejś siostrze [tak wielkie<sup>26</sup>] porywy pokuty, że wydaje jej się, iż nie czuje ukojenia jak tylko wtedy, gdy ją podejmuje. Rzecz sama w sobie dobra, ale jeśli przeorysza nakazała, aby nie podejmowano praktyk pokutnych bez jej pozwolenia, <sup>v</sup> a [tej siostrze] będzie się wydawało, że w rzeczy tak dobrej spokojnie może się na to ośmielić, i w ukryciu narzuca sobie takie życie, że doprowadza się do utraty zdrowia i [staje się niezdolną] do wykonywania tego, co nakazuje jej Reguła...; same już widzicie, czym się kończy takie dobro.

<sup>v</sup>W innej wzbudza bardzo wielką gorliwość o doskonałość. I to jest bardzo dobre. Ale może z tego wyniknąć, że jakikolwiek, nawet najmniejszy błąd u innych sióstr będzie jej się wydawał wielkim wyłomem, a [ponadto wzbudzi w niej] troskę o obserwowanie, czy [inne siostry] dopuszczają się [takich rzeczy], a nadto udawanie się [z tym] do przeoryszy. A czasami może się nawet zdarzyć, że ona z powodu tej wielkiej gorliwości, którą odczuwa, jeśli chodzi o [doskonałość] zakonną, nie będzie zauważała swoich [braków]. A ponieważ inne [siostry] nie znają jej wewnętrznej [motywacji], a widzą [jedynie] to jej zaangażowanie, może się zdarzyć, że nie odbiorą tego zbyt dobrze.

**17.** To, co tutaj demon zamierza [osiągnąć], nie jest czymś mało [istotnym], gdyż chodzi mu o oziębienie bezinteresowności miłości oraz serdeczności miłości jednych względem drugich, co będzie wielką szkodą. <sup>v</sup> Zrozumiemy, córki moje, że miłość Boga i bliźniego jest prawdziwą do-

<sup>24</sup> Teresa często podkreśla potrzebę walki z demonem, nieprzyjacielem człowieka, przebrany za „anioła światłości” (por. 2 Kor 11,14). W jakiś sposób prześladowanie demoniczne zmniejsza się od piątych mieszkań, tzn. demon nie ma władzy oddziaływania bezpośrednio na władze duchowe duszy; zob. 6M 2,6.

<sup>25</sup> *bezszelestny pilnik* = dosł.: *lima sorda*; narzędzie, które uprzednio zostało przytępione za pomocą ołowiu i teraz pracuje bardzo cicho; tak metaforycznie określa się to, co niezauważalnie i niewyczuwalnie niszczy lub zużywa jakąś rzecz.

<sup>26</sup> [*wielkie*] = istnieje pewna trudność z odczytaniem tego słowa w autografie, stąd wydawcy podają różne wersje: *unos* (pewne), *varios* (różne), *vivos* (żywe).

skonałością, i na ile z większą doskonałością będziemy zachowywały te dwa przykazania, na tyle będziemy bardziej doskonałe. Cała nasza Reguła i Konstytucje nie służą niczemu innemu, jak tylko jako środki do zachowywania ich z większą doskonałością. Dajmy sobie spokój z tymi [porywami] natrętnej gorliwości, które mogą wyrządzić nam wiele szkody. Niech każda dogląda samej siebie. <sup>1</sup> A ponieważ w innym miejscu<sup>1</sup> dość wam o tym powiedziałam, tutaj nie będę [nad tym] się rozwodzić.

Ż 13,8-10  
Dd<sup>v</sup> 4; 6; 7

**18.** Tak ważna jest ta serdeczność miłości jednych względem drugich, że chciałabym, abyście nigdy o tym nie zapominały. Dopatrując się bowiem u innych [siostr] tych błahostek – które czasami nie są nawet niedoskonałością, ale ponieważ wiemy [o innych] tak niewiele, być może z góry uznajemy je za coś złego – dusza może utracić pokój, a nawet zburzyć go u innych. Przyjrzyjcie się, czy taka doskonałość nie będzie kosztowała nas zbyt drogo.

<sup>1</sup> Demon mógłby wzbudzić tę pokusę [natrętnej gorliwości] również w przeoryszy, a będzie ona [jeszcze] bardziej niebezpieczna. <sup>1</sup> Potrzebna jest w tym wielka rozważa i rozeznanie; jeśli bowiem byłyby to rzeczy, które są sprzeczne z Regułą i Konstytucjami, <sup>1</sup> wskazane jest, aby nie za każdym razem uznawać to z góry za coś dobrego, ale zwrócić jej na to uwagę, i jeśli nie zmieni [swojej decyzji], [powiadomić] przełożonego. Na tym polega bezinteresowność miłości [tak wobec niej], jak również wobec pozostałych sióstr, jeśli jest to coś poważnego. Całkowite bowiem zaniechanie tego ze strachu przed tym, czy nie jest to pokusa, będzie pokusą.

<sup>1</sup> Ale trzeba jeszcze przestrzec, aby nie omawiać tego między sobą, gdyż demon może was w tym oszukać i wyprowadzić [dla siebie] wielki zysk, zapoczątkowując zwyczaj szemrania [po kątach]...; a jedynie [omówić to] – jak [już] wspomniałam<sup>1</sup> – z tą [osobą], która może temu zaradzić. <sup>1</sup> Tutaj, chwala Bogu, nie ma do tego zbyt wiele sposobności, ponieważ zachowuje się tak nieustanne milczenie; ale słuszne jest, abyśmy pozostawały czujne [co do tego].

IM 2,18

## Spis treści

Słowo wstępne .....	5
Wykaz skrótów .....	7
Uwagi edytorskie .....	8
Wprowadzenie .....	9
Prolog: .....	27

### MIESZKANIA PIERWSZE

#### Rozdział 1-1: Wejźmy do zamku

- 1-4: wprowadza obraz zamku, piękno i dramat duszy ludzkiej;
  - 5-8: jak wchodzi się do tego zamku;
  - 9: prośba o cierpliwość, gdyż chce nakreślić kompletny obraz tej drogi, aby każdy mógł się na niej odnaleźć.
- W którym traktuje o pięknie i godności naszych dusz: podaje pewne porównanie, aby pomóc to zrozumieć; mówi też o zysku, który przynosi zarówno zrozumienie piękna i godności naszych dusz, jak i znajomość darów, które otrzymujemy od Boga, i o tym, jak modlitwa jest bramą do tego zamku.....35

#### Rozdział 1-2: „Poznaj samego siebie” – sokratyzm terecjański

- 1-5: widok zamku w stanie grzechu śmiertelnego;
  - 6-7: prośba o cierpliwość, zamierza jak najszybciej przejść do mówienia o tym, co Pan dokonuje w duszy „w sposób nadprzyrodzony”;
  - 8-13: przestronność zamku, jak ważne jest poznawanie samego siebie i pokora;
  - 14-16: mrok panujący w pierwszych mieszkaniach, zagrożenia i pokusy;
  - 17-18: prawdziwa doskonałość to miłość Boga i bliźniego.
- Traktuje o tym, jak obrzydliwą rzeczą jest dusza, która pozostaje w grzechu śmiertelnym i jak Bóg zechciał dać zrozumieć co nieco z tego



pewnej osobie. Traktuje również o poznaniu samego siebie. Jest to przydatne, ponieważ jest tam kilka punktów wartych odnotowania. Mówi, jak należy rozumieć te mieszkania duszy.....43

## MIESZKANIA DRUGIE

### Rozdział 2-1: Wewnątrz zamku toczy się walka

- 1-3: są jak „niemi, którzy na dodatek nie słyszą”, nie słyszą wezwań Boga, zamęt i udręka;
  - 4-6: pomocne racje w walce z demonami, błaganie o pomoc Pana, najlepszym orężem jest krzyż;
  - 7-9: nie przywiązywać uwagi do przejawów czułości, „obejmijcie ramionami krzyż”, nastawienie się na trudy; nie ma powrotu, zaufać miłosierdziu Boga;
  - 10-11: nie wolno zaniechać modlitwy myślniej; droga modlitwy, czyli wpatrywania się w Jezusa jest drogą wiodącą do Ojca.
- Traktuje o tym, jak ważna jest wytrwałość, aby dotrzeć do następnych mieszkań, i o wielkiej wojnie, jaką wzniesła demon, i jak wskazanym jest, aby na samym początku nie pomylić drogi. Podaje sposób, aby trafić na właściwą drogę, który sama sprawdziła jako wielce skuteczny.....59

## TRZECIE MIESZKANIA

### Rozdział 3-1: Jak bogaty młodzieniec z Ewangelii

- 1-4: potrzeba czujności, nadal realne jest niebezpieczeństwo upadku;
  - 5-7: dusze z trzech mieszkań uważają się za nienaganne; więcej pokory!;
  - 8-9: prawidłowa postawa wobec tak szczodrego Boga.
- Traktuje o znikomym poczuciu pewności, jakie możemy odczuwać, dopóki żyjemy na tym wygnaniu, choćby nawet ten stan był bardzo wzniosły, i jak odpowiednim jest życie z bojaźnią. – Jest tu kilka cennych punktów. ....71

### Rozdział 3-2: Oschłości – próby wiary i miłości w nocy duszy

- 1-5: wielu tu dociera, ale dlaczego tak niewielu przechodzi dalej, kilka przykładów (majątek, dobre imię);
- 6-9: na czym ma opierać się nienaganność naszego życia; błędna asertywność; pokora i pozostawienie samego siebie pozwalają pójść dalej;

- 10-11: rozróżnienie pomiędzy odczuciami zadowolenia a smakami Boga;
- 12-13: konieczny jest przykład i rada innej osoby; gotowość do posłuszeństwa, aby rozeznać podstępny demona.
  - Kontynuuje o tym samym i traktuje o oschłościach na modlitwie oraz o tym, co jej zdaniem może się tu przydarzyć, i jak potrzebne jest to poddanie nas próbie, i jak Pan poddaje próbie tych, którzy znajdują się w tych mieszkaniach. ....79

## CZWARTE MIESZKANIA

### Rozdział 4-1: Przeblýski doświadczenia mistycznego

- 1-3: „zaczynają się rzeczy nadprzyrodzone”; opis czwartych mieszkań;
- 4-6: różnica między odczuciami zadowolenia a smakami Boga;
- 7-10: nie chodzi o to, „aby wiele myśleć, ale wielce miłować”; rozróżnienie pomiędzy rozumem a strumieniem myśli płynącym z wyobraźni;
- 11-14: wewnętrzne zmagania i udręki.
  - Traktuje o różnicy, jaka istnieje pomiędzy odczuciami zadowolenia i czułości na modlitwie a smakami. Wspomina o zadowoleniu, jakie dało jej zrozumienie, że czymś innym jest strumień myśli, a czymś innym rozum. A jest to pożyteczne dla osób, które często rozpraszają się na modlitwie. ....91

### Rozdział 4-2: Symbol dwóch źródeł

- 1: przypomnienie czym są pociechy duchowe;
- 2-6: smaki Boga czyli modlitwa uciszenia; obraz dwóch źródeł i dwóch zbiorników; „rozszerzenie serca”;
- 7: obecnie Pan „dał mi większą jasność” niż 15 lat temu;
- 8-10: wspaniałość tej modlitwy; uzyskuje się ją, gdy nie zabiega się o nią; pokora i jeszcze raz pokora; „Jego jesteśmy”.
  - Kontynuuje ten sam temat i objaśnia za pomocą porównania, czym są smaki i jak można je osiągnąć, nie zabiegając o nie. ....101

### Rozdział 4-3: Modlitwa skupienia – Na czym ona polega?

#### Skutki modlitwy smaków

- 1-3: modlitwa skupienia; na czym ona polega;

- 4-7: nie można jej wymusić poprzez wywieranie na sobie presji, aby nie myśleć o niczym; podaje cztery uzasadnienia; dążyć do uproszczenia rozumowań;
- 8-9: „skutki lub znaki” prawdziwej modlitwy smaków;
- 10-14: zagrożenia na styku nadprzyrodzoności z tym, co naturalne (wdawanie się w okazje, wycieńczenie organizmu, iluzje demona).
  - W którym omawia, czym jest modlitwa skupienia, oraz że w większości przypadków Pan daje ją przed wspomnianą modlitwą smaków. – Podaje jej skutki, a także mówi o tych, jakie pozostają po poprzednio omówionej modlitwie smaków, którą Pan obdarza duszę. ....107

## MIESZKANIA PIĄTE

### Rozdział 5-1: Na progu zjednoczenia mistycznego

- 1-3: „choć wielu jest powołanych, to niewielu jest wybranych”; wszystko ma być dla Niego; świadomość obdarowania otwiera nas na nowe dary;
- 4-5: dusza „całkowicie umarła dla świata, aby bardziej żyć w Bogu”; jest to zjednoczenie Boga z istotą duszy;
- 6-8: istnieją inne zjednoczenia; przydatność wykształcenia teologicznego w rezeźnowaniu prawdy i wielkich dzieł Boga;
- 9-13: „znak” świadczący o prawdziwości danego zjednoczenia; różne stopnie zjednoczenia; jest to dzieło wszechmocy Boga.
  - Zaczyna omawiać, jak w modlitwie dusza jednoczy się z Bogiem. Mówi o znaku, po którym się rozpozna, że nie jest to oszustwo. ....123

### Rozdział 5-2: Symbol przeobrażenia mistycznego

- 1-6: nowa forma życia; nowy obraz: proces przeobrażania się larwy jedwabnika;
- 7-10: oznaki wielkiej przemiany, która dokonuje się w duszy;
- 11-14: udręka, która „zdaje się rozkruszać duszę i ścierać ją w pył”; Bóg ukształtował duszę i upodabnia ją do Jezusa.
  - Kontynuuje o tym samym. Objaśnia modlitwę zjednoczenia za pomocą wymownego porównania. Wymienia skutki, z jakimi dusza pozostaje. Jest to wielce godne uwagi.....133

### Rozdział 5-3: Miłość bliźniego; zaczyna się „bycie dla innych”

- 1-2: potrzeba czujności w tym nowym stanie życia (Judasz, Saul);

- 3-5: istotą tego zjednoczenia jest zgodność naszej woli z wolą Boga; dwie formy tego samego zjednoczenia: odczuwane i nieodczuwane;
- 6-12: konkretna miłość bliźniego jest znakiem prawdziwości tego zjednoczenia.
  - Kontynuuje ten sam temat zjednoczenia. – Mówi o innym sposobie zjednoczenia, jakie może osiągnąć dusza przy wsparciu Boga, i jak ważna do tego jest miłość bliźniego. – Jest to wielce pożyteczne. ....143

#### **Rozdział 5-4: Symbol zaślubin a życie mistyczne**

- 1-2: wspomina o pięciomiesięcznej przerwie w pisaniu, przywołuje obraz motylka;
- 3-5: nowy obraz: zaślubiny Boga z duszą zostają porównane do sakramentu małżeństwa; pierwsze przygotowania (umowa wstępna, wizyty);
- 6-10: demon nasila swoje ataki; wskazuje jak bronić się przed jego oszustwami; „miłość nigdy nie pozostaje beczynna”;
- 11: konieczność pomocy Ducha Świętego w objaśnianiu tych trudnych spraw.
  - Kontynuuje o tym samym, lepiej objaśniając ten rodzaj modlitwy. Mówi o tym, jak ważne jest zachowywanie czujności, ponieważ demon podejmuje wielkie starania, aby nakłonić duszę do zawrócenia od tego, co zostało zapoczątkowane. ....151

## **MIESZKANIA SZÓSTE**

#### **Rozdział 6-1: Na progu szóstych mieszkań: noc ducha**

- 1-7: dalsze przygotowania do zaślubin; przykłady trudów i udręki, jakie przechodzą dusze na tym etapie (oskarżenia, niezrozumienie, ciężkie choroby);
- 8-14: trudy i udręki wewnętrzne (spowiednicy, obawy, niezdolność do wyrażenia tego, co przeżywa); nikt ani nic nie przynosi jej ulgi czy pociechy; co robić w tej sytuacji: „zając się zewnętrznymi dziełami bezinteresownej miłości”;
- 15: istnieją jeszcze inne udręki wewnętrzne, które nie są trudami, ale darami Pana.
  - Traktuje o tym, jak wraz z tym, że Pan zaczyna udzielać większych darów, pojawiają się dużo większe trudy. – Wymienia niektóre z nich i mówi, jak mają zachowywać się w nich ci, którzy znajdują się już w tym mieszkaniu. – Jest to wielce pomocne dla tego, kto przechodzi takie trudy wewnętrzne. ....163

## Rozdział 6-2: Dochodzimy do sfery pragnień

- 1-4: oddziaływanie miłości Oblubieńca rozpala pragnienia duszy; rana miłości; pragnienia stają się udręką, którą zaognia tę ranę;
- 5-7: pewność i poczucie bezpieczeństwa; nie jest to dzieło demona ani wytwór samej duszy;
- 8: Pan ma również inne sposoby przebudzania duszy.
  - Traktuje o kilku sposobach, którymi nasz Pan przebudza duszę tak, że zdaje się, iż nie ma w nich niczego, czego mogłaby się obawiać, pomimo że jest to rzecz bardzo wzniosła, a są to wielkie dary.....173

## Rozdział 6-3: Mistyk wobec słów Boga; jak rozeznawać mowy Boga

- 1: inny sposób na przebudzanie duszy – mowy wewnętrzne;
- 2-3: przypadki patologiczne, środki zaradcze;
- 4-11: zasady rozeznawania źródła pochodzenia tych mów (Bóg, demon, wyobraźnia);
- 12-18: inny sposób przemawiania Pana (mowy z widzeniem intelektualnym), który pozostawia wielkie skutki i poczucie pewności.
  - Traktuje o tej samej materii i mówi o sposobie, w jaki Bóg przemawia do duszy, gdy zechce, i wskazuje, jak należy się zachować w takiej sytuacji i aby nie kierować się w niej swoim przekonaniem. – Przedkłada kilka znaków, dzięki którym można będzie rozpoznać, kiedy nie jest to oszustwo, a kiedy jest. – Jest to wielce przydatne.....179

## Rozdział 6-4: Czym jest ekstaza?

- 1: Bóg czyni to wszystko, aby dusza nabrała hartu koniecznego do pójścia dalej;
- 2-9: kolejny element przygotowań – zachwycenia; różne ich formy; towarzyszy im postrzeganie tajemnic Boga;
- 10-12: wspaniałość tych dzieł Boga i nasze zaślepienie; „On nie przestaje pragnąć niczego innego, jak tylko tego, aby mieć komu dawać”;
- 13-17: opis przebiegu i skutków prawdziwego zachwycenia.
  - Traktuje o tym momencie, w którym Bóg zawiesza działanie duszy w modlitwie dzięki zachwyceniu lub ekstazie, lub porwaniu, co wszystko jest jednym i tym samym – moim zdaniem – i jak potrzebny jest wielki hart duszy dla otrzymywania tak wielkich darów Jego Majestatu.....189

### **Rozdział 6-5: „Inny rodzaj” ekstazy, jej treść i celowość**

- 1-3: inny rodzaj zachwyceń – wzlot ducha; obrazy (zbiornik wodny, statek);
- 4-6: niebezpieczeństwo beczynności i przygnębienia – potrzebny jest hart duszy;
- 7-8: opis porwania ducha, któremu towarzyszą widzenia (wyobrażeniowe lub intelektualne);
- 9: różnica między duszą a duchem;
- 10-12: skutki „wizyt jej Oblubieńca”; hart duszy jest jednym z Jego darów.

— Kontynuuje o tym samym i prezentuje jeden z rodzajów ekstazy, gdy Bóg w inny sposób niż to zostało omówione, podnosi duszę za pomocą wzlotu ducha. – Mówi o kilku powodach, ze względu na które potrzeba tu hartu duszy. – Objasnia, w sposób ujmujący sedno, co nieco z tego daru, który Pan czyni. – Jest to wieceł przydatne. ....199

### **Rozdział 6-6: Pełne udręki pragnienie Boga i święte szaleństwo**

- 1-5: skutki ekstaz – poczucie znużenia tym wygnaniem i gorące pragnienia śmierci; obawy i udręki; chęć uczynienia wszystkiego, aby choć „jedna dusza wychwalała Ciebie odrobinę bardziej”;
- 6-9: niebezpieczeństwo oszustw ze strony demona (fałszywe pragnienia i łzy);
- 10-13: nowa forma nadprzyrodzonej modlitwy – wybuchy radości (święte szaleństwo); jest bardzo bezpieczna i przynosi wielki zysk.

— W którym wspomina o pewnym skutku tej modlitwy, która została omówiona w poprzednim rozdziale. A także po czym rozpoznaje się, że jest ona prawdziwą, a nie jest oszustwem. – Traktuje też o innym darze, który Pan czyni duszy dla pobudzenia jej do wychwalania Go. ....207

### **Rozdział 6-7: Misterium ludzkiej nielojalności.**

#### **Człowieczeństwo Chrystusa w doświadczeniu mistycznym**

- 1-4: nowy rodzaj udręki, poczucie niewdzięczności wobec Tego, któremu tak wiele zawdzięcza; nie czuje lęku przed piekłem, ale przed utratą Boga; niebezpieczne jest zapomnienie o tym, w jak „nędznym stanie się znajdowała”;
- 5-9: Najświętsze Człowieczeństwo Jezusa Chrystusa jest i pozostaje na każdym etapie życia duchowego drogą i światłem prowadzącym do Ojca;
- 10-12: na czym polega medytacja, co do której dusza odczuwa tutaj niemożność jej praktykowania;
- 13-15: błędne techniki i zasady modlitwy, którymi usiłuje się wymusić lub podtrzymać doświadczenia mistyczne.

- Traktuje o tym rodzaju udręki, jaką odczuwają z powodu swoich grzechów dusze, którym Bóg czyni wspomniane dary. – Mówi o tym, jak wielkim błędem jest, bez względu na to, jak bardzo te osoby byłyby uduchowione, zaniechanie ćwiczenia się w noszeniu w sobie obecnego Człowieczeństwa naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, oraz Jego najświętszej męki i życia, a także Jego chwalebnej Matki i Świętych. – Jest to wielce pożyteczne. ....215

## **Rozdział 6-8: Decydujące wydarzenie:**

### **Jezus Chrystus – widzenia intelektualne**

- 1: „im dalej dusza idzie naprzód, tym bardziej towarzyszy jej Jezus”; dusza uświadamia sobie ten fakt dzięki szczególnym formom komunikowania się Boga – ukazania się i widzenia;
- 2-6: przykłady widzeń intelektualnych oraz ich skutki; jest to przeogromny dar;
- 7-10: wskazówki jak należy postępować, aby demon nie zdołał zaszkodzić nam na tej drodze.

- Traktuje o tym, jak Bóg komunikuje się duszy poprzez widzenie intelektualne, i daje kilka wskazówek oraz mówi o skutkach, które ono sprawia, gdy jest prawdziwe. – Zobowiązuje siostry do zachowania tajemnicy na temat tych darów. ....225

## **Rozdział 6-9: Chrystofania w szóstych mieszkaniach**

### **– widzenia wyobrażeniowe**

- 1-7: widzenia wyobrażeniowe; są bardziej niebezpieczne, ale też wydają się bardziej pożyteczne; opis tego doświadczenia za pomocą obrazów (złoty klejnot zawierający drogocenny kamień, słońce i jego blask); skutki prawdziwych widzeń;
- 8-10: różnica pomiędzy fałszywymi a prawdziwymi widzeniami;
- 11-13: zasady postępowania, aby nie dać się zwieść demonowi (wielki malarz);
- 14-18: podaje racje, dlaczego nie należy pragnąć, aby Bóg prowadził nas tą drogą.

- Traktuje o tym, jak Pan komunikuje się duszy poprzez widzenie wyobrażeniowe i usilnie zaleca, aby wystrzegano się pragnienia podążania tą drogą. – Podaje racje po temu. – Jest to wielce pożyteczne. ....233

## **Rozdział 6-10: Prawda wyzwoli was z iluzji**

- 1: wielka różnorodność sposobów komunikowania się Boga duszy;
- 2-4: inna forma widzenia intelektualnego – wielkie tajemnice, które widzi w samym Bogu (wszechobecność, wszechwiedza, cierpliwość i miłosierdzie);

- 5-7: widzenie prawdy, które wyzwala nas z iluzji; pokora to życie w prawdzie;
- 8: w tych darach „nie ma czego się obawiać, a jedynie wychwalać Pana”.
- Mówi o innych darach, które Bóg czyni duszy w odmienny sposób niż te wspomniane, oraz o wielkim pożytku, jaki po nich pozostaje.....243

### **Rozdział 6-11: Płomień miłości i pragnień – tęsknota za Bogiem**

- 1-5: tęsknota za Bogiem w wewnętrznej sferze duszy; mistyczne doświadczenie udręki na pograniczu śmierci; dusza nie jest już panią samej siebie;
- 6-7: dusza przechodzi czyszciec na ziemi, aby mogła wejść do siódmych mieszkań; stan ciągłego umierania; tragiczność stanu ludzi pozostających w piekle;
- 8-10: opis tej wielkiej udręki oraz jej skutków; dusza stała się „dojrzałą w miłości”;
- 11-12: dwie możliwe przyczyny śmierci w trakcie doświadczenia mistycznego.
- Traktuje o tak wielkich i gwałtownych pragnieniach nieustannego cieszenia się Bogiem, które On daje duszy, że wystawiają ją one na niebezpieczeństwo utraty życia, a także o wielkim pożytku, jaki pozostaje po tym darze, który Pan sprawia. ....249

## **SIÓDME MIESZKANIA**

### **Rozdział 7-1: Na progu najgłębszego mieszkania**

- 1-2: koniec drogi jest dopiero początkiem, „skoro wielkość Boga nie ma kresu, to nie będą go miały również Jego dzieła”;
- 3-4: dusza nie jest czymś mrocznym; grzech śmiertelny czyni dusze niezdolną do przyjmowania światła Słońca Sprawiedliwości;
- 5-7: dar boskiego małżeństwa;
- 8-11: nowe życie z nieustannym boskim towarzystwem.
- Traktuje o wielkich darach, jakie Bóg czyni duszom, które zostały wprowadzone do siódmych mieszkań. Mówi o tym, że – jej zdaniem – istnieje pewna różnica pomiędzy duszą a duchem, jakkolwiek to wszystko jest jednym. Znajdują się tu rzeczy godne odnotowania.....261

### **Rozdział 7-2: Naszym życiem jest Chrystus**

- 1-5: różnica pomiędzy zjednoczeniem, zaręczynami duchowymi a małżeństwem duchowym;
- 6-8: skutki są potwierdzeniem zawarcia małżeństwa duchowego;



- 9-11: pozorna sprzeczność w tym nowym stanie duszy (udręka i pokój); dwa obrazy (król w pałacu, dolegliwości ciała).
  - Kontynuuje o tym samym. – Mówi o różnicy, jaka istnieje pomiędzy zjednoczeniem duchowym a małżeństwem duchowym. – Objaśnia to za pomocą subtelnych porównań, w których daje zrozumieć, dlaczego tutaj obumiera ten motyl, o którym mówiła w piątym mieszkaniu.....269

### **Rozdział 7-3: Ludzka panorama siódmych mieszkań**

- 1-8: skutki małżeństwa duchowego na płaszczyźnie psychologiczno-etycznej;
- 9-12: skutki małżeństwa duchowego na płaszczyźnie teologicznej;
- 13-15: spełnienie pragnień i próśb oblubienicy, choć nadal żyje ona z obawą, a w jej życiu nie brakuje krzyża.
  - Omawia wielkie skutki, które powoduje ta, teraz omawiana modlitwa. – Trzeba podejść do nich z uwagą, pamiętając o skutkach, które sprawiają poprzednie rzeczy, gdyż zachwycająca jest różnica, jaka występuje pomiędzy tymi skutkami, a wcześniejszymi.....277

### **Rozdział 7-4: Ostatnia lekcja *Zamku*: jaki cel ma to wszystko?**

- 1-3: odpowiedź na dwie wątpliwości: czy ten stan trwa nieprzerwanie?, czy takie dusze są bezgrzeszne?;
- 4-8: w jakim celu Pan udziela tak wielkich darów?; rodzące się z modlitwy dzieła weryfikują prawdziwość naszej modlitwy, naszej relacji z Jezusem;
- 9-12: prawdziwa miłość nigdy nie przestaje wzrastać; dusza zyskuje nowe siły do służenia innym; Marta i Maria;
- 13-15: Maria wykonała już zadanie Marty; każdy ma służyć Panu zgodnie ze swoim powołaniem;
- 16: modlitwa końcowa i prośba o modlitwę.
  - Tym rozdziałem kończy, dając zrozumieć jakie, w jej przekonaniu, jest zamierzenie naszego Pana, gdy czyni duszy tak wielkie dary, i jak koniecznym jest, aby Marta i Maria żyły razem. – Ten rozdział jest wielce pożyteczny.....285

Epilog: List polecający.....295

**Załączniki:**

1. Słownik tematyczny .....	299
2. Słownik symboliki terecjańskiej .....	434
3. Struktura osoby ludzkiej (Edyta Stein).....	465
4. Proces duchowego rozwoju osoby ludzkiej (Edyta Stein) .....	472
5. Dynamika relacji osoby ludzkiej z Bogiem (Edyta Stein) .....	491